



ZAPŁODNIENIE IN VITRO: WĄTPLIWOŚCI, PYTANIA, ZASTRZEŻENIA

redakcja: Rafał Dorosiński

autorzy: Rafał Dorosiński, Nikodem Bernaciak, Marta Kowalczyk

współpraca: Gabriela Szewczuk



WSTĘP

Od czasu złożenia ekspertyzy prawnej do projektu ustawy o leczeniu niepłodności w 2014 r.¹ Instytut Ordo Iuris aktywnie uczestniczy w debacie publicznej dotyczącej procedury zapłodnienia *in vitro*. Wskazywane przez nas liczne zastrzeżenia dotyczące projektu podzielał Sąd Najwyższy RP w przedkładanych Sejmowi opiniach.

Instytut składał także opinie prawne dotyczące projektów uchwał jednostek samorządu terytorialnego o dofinansowaniu zapłodnienia *in vitro*. Ożywione dyskusje, jakie zazwyczaj towarzyszą pracom nad takimi projektami, dowodzą, że przedmiotowa problematyka budzi liczne wątpliwości – nie tylko prawne, ale także etyczne.

Jednocześnie w mediach dominuje jednostronna, aprobująca ocena sztucznych metod reprodukcji. Utrudnia to postronnemu obserwatorowi zapoznanie się z pełniejszym spektrum argumentacji i wyrobienie sobie własnego zdania. Jest to tym trudniejsze, że dominująca narracja oparta jest w znacznej mierze na emocjach i budzących współczucie historiach niepłodnych par, zdesperowanych, by doprowadzić do poczęcia dziecka.

Uznajemy i dzielimy ból związany z niemożnością zrealizowania pięknego pragnienia posiadania potomstwa (dotyka on około 8% par²). Uważamy jednocześnie, że rzetelność, a tym samym obiektywizm publicznej debaty wymaga zwrócenia uwagi także na liczne negatywne skutki sztucznych metod reprodukcji. Niniejsza broszura stanowi odpowiedź na to zapotrzebowanie, będąc jednocześnie uzupełnieniem dotychczas powstałych w Instytucie opinii prawnych. Jako taka, w przeciwieństwie do poprzednich naszych dokumen-

tów, aspekty prawne pozostawia na dalszym planie, koncentrując się na wymiarze etycznym i społecznym omawianego zagadnienia.

Poszczególne kraje w różny sposób regulują interesującą nas tu tematykę. Stąd wspomniane w broszurze praktyki i tendencje występują z różnym nasileniem. Celem niniejszej publikacji jest ukazanie zjawiska w sposób szeroki i dotknięcie całego spektrum najważniejszych, związanych z nim zagrożeń. Wzajemne powiązania prawno-ekonomiczno-kulturowe państw są dziś na tyle silne, że to, co jednego dnia wydaje nam się dalekie i nieprzystające do lokalnej rzeczywistości, drugiego staje się przedmiotem dyskusji i prac ustawodawczych.

Całość podzielona jest na sześć rozdziałów. Pierwsze pięć określa najważniejsze obszary oddziaływań, kontrowersji i wątpliwości związanych z procedurą zapłodnienia *in vitro*. Rozpoczynając od oddzielenia aktu płciowego od aktu prokreacyjnego (rozdział I) przechodzimy do oczywistego faktu uśmiercania (od razu bądź po okresie zamrożenia) „nadliczbowych” zarodków (rozdział II), dalej do zabiegów i działań instrumentalnie traktujących ludzki podmiot bardziej jak rzecz niż osobę (rozdział III) i eugenicznego charakteru praktyk związanych z zapłodnieniem *in vitro* (rozdział IV), by dojść do zapłodnienia z udziałem osób trzecich, rzucającego relacje dziecka z jego genetycznym rodzicem lub rodzicami (rozdział V). Ostatni, szósty rozdział, stanowi zestawienie odpowiedzi na niektóre z pytań najczęściej pojawiających się w debacie publicznej.

ADW. RAFAŁ DOROSIŃSKI

1 Ordo Iuris o przygotowanym w Ministerstwie Zdrowia projekcie ustawy o *in vitro*, 21.08.2014, <https://ordoiuris.pl/ochrona-zycia/ordoiuris-o-przygotowanym-w-ministerstwie-zdrowia-projekcie-ustawy-o-vitro> (dostęp: 27.06.2019).

2 Według danych amerykańskich *Centers for Disease Control and Prevention* (CDC) niepłodnych jest 6,7 proc. zameężnych kobiet w wieku 15-44 lat (dane za lata 2011-15), dostęp: www.cdc.gov/nchs/fastats/infertility.htm. Według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) z 1997 problemy z rozrodczością ma 8 proc. par. Według danych WHO z 2012 r. niepłodność pierwotna (niemożność urodzenia dziecka po 5 latach starań) występuje u 1,9 proc. kobiet w wieku 20-44 lat, a niepłodność wtórna u 10,5 proc. kobiet.



I. ODDZIELENIE PROKREACJI OD AKTU PŁCIOWEGO

Do niedawna zapoczątkowanie nowego życia ludzkiego określano pojęciami „poczęcia”, „splotzenia” i „zrodzenia”. W terminologii bardziej profesjonalnej i międzynarodowej stosowano dodatkowo pojęcie „**prokreacji**”, oryginalnie oznaczające uczestniczenie w dziele Stworzenia. Współcześnie narasta jednak tendencja zastępowania tego pojęcia „**reprodukcją**”, które skupia uwagę na innym niż dotychczasowy aspekcie procesu przekazywania życia. Przecistawianie go uprzednio używanemu terminowi ujawnia istnienie **poważnego sporu pomiędzy dwoma zupełnie odmiennymi podejściami do przekazywania ludzkiego życia.**

Pierwsze w sposób konsekwentny traktuje prawdę o cielesno – duchowej naturze człowieka. Uznaje, że przekłada się ona na podobny charakter związku (małżeństwa) kobiety i mężczyzny w którym mieszają się ze sobą wymiar biologiczny i osobowy człowieka. To, co biologiczne w procesie przekazywania życia, **zostaje** – co specyficzne dla człowieka – **włączone w wydarzenie cielesno-duchowego obcowania ze sobą kobiety i męż-**

czynny. Ich domniemana duchowa więź, wzajemna miłość i oddanie, obejmuje i przenika to, co cielesne. Można więc uznać to, co osobowe, „za właściwą, owszem, silniejszą i wyższą formę rzeczywistości, formę, która innych form – w tym tego, co biologiczne i mechaniczne – nie zamienia w pozór, przeciwnie, przyjmuje je w siebie i wprowadza w nie przez to zupełnie nowy wymiar”³.

Drugie podejście, łączące się ze stosowaniem pojęcia „reprodukcja”, **rozdziela wymiar biologiczny od osobowego.** Nie traktuje ich jak całości, uznając to co cielesne (biologiczne) za wystarczające. W istotę „reprodukcji” wpisana jest względna niezmienność – konkretne indywiduum mechanicznie powiela wspólny depozyt genetyczny danego gatunku.

Dokonane w laboratorium wydzielenie biologicznej części z całości tego wydarzenia stawia przed nami szereg pytań: jak dalece konieczny jest związek ich obu? Czy można związek mężczyzny i kobiety określić jako proces tylko czysto biologiczny? Czy raczej, pomimo tech-

3 J. Ratzinger, Człowiek – reprodukcja czy stworzenie? Teologiczne pytania dotyczące początku życia ludzkiego, „Ethos” nr 4/1998.

nicznie wykonalnego oddzielenia tego, co biologiczne od tego, co osobowe, nadal istnieje ich głębsza nierozłączalność? Wreszcie najważniejsze: **Dzięki czemu powstanie nowego człowieka jest czymś więcej niż tylko „reprodukcją”? Czym jest owo „więcej”?**

„Jeśli jedynie «reprodukcję» traktuję jako coś, co realnie się liczy, wszystko zaś inne, co mieści się nadto w pojęciu «prokreacja», uznaję tylko za mętną, pozbawioną waloru naukowego gadaninę, to czy już przez to samo nie zaprzeczyłem, że człowiek jest człowiekiem?»⁴.

Innymi słowy, dokonywane *in vitro* – oddzielenie biologii od tego co osobowe – okazuje się być katalizatorem szeregu, opisanych niżej, procesów. **Zastępuje akt małżeński procesem o charakterze produkcyjnym** (emocjonalne zaangażowanie rodziców w efekt końcowy tego procesu nie zmienia jego natury). Zauważmy, że „dzięki” zapłodnieniu na szkle nie jest potrzebne współdziałanie rodziców w celu poczęcia dziecka – dzieci mogą zostać powołane do życia przez osoby, które nigdy ani ich, ani siebie wzajemnie nie spotkają, a próba poczęcia dziecka nie musi świadczyć o trwałym zaangażowaniu, a nawet o jakimkolwiek zaangażowaniu – czy to względem dziecka czy względem rodzica.

Jeśli początkiem dziecka jest po prostu laboratoryjna procedura, to dostęp do niej nieuchronnie musi być coraz szerszy. Najpierw osoby w luźnych związkach, później samotne lub owdowiałe, wreszcie związki jednopłciowe. Każdy, kto chce, może sobie sprawić dziecko (badając zawczasu jego „jakość”).

Polska ustawa



O ile wnioskodawcy poselskiego projektu o ochronie genomu ludzkiego i embrionu ludzkiego oraz Polskiej Radzie Bioetycznej i zmianie innych ustaw z dnia 28 sierpnia 2009 r. (druk Sejmu VI kadencji nr 3467) posługiwali się jeszcze pojęciami „małżonków”, „rodziców”, „pieczy nad embrionem” czy „matki genetycznej”, jedynie na zasadzie wyjątku stosując pojęcie „dawcy gamet”, o tyle ustawa z 25 czerwca 2015 r. o leczeniu niepłodności (dalej także: „ustawa” lub „polska ustawa”) domyślnie używa wyrazów jednoznacznie odrywających relację rodzinną od czynności technicznych: „dawcy”, „biorczyni”, „dystrybucja” czy „konserwowanie”. Art. 91 ustawy dodaje również do Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego art. 75¹, dopuszczający uznanie ojcostwa wyłącznie na podstawie oświadczenia kobiety, która urodziła dziecko, co pozostaje w sprzeczności z fundamentalnymi zasadami prawa rodzinnego.

4 Tamże.



II. ŻYCIE ZA CENĘ ŻYCIA

1. Statystyki

Dane Ministerstwa Zdrowia dotyczące rządowego Programu Leczenia Niepłodności 2013-2016 wskazują, że w ramach programu dokonano transferu (przeniesienia do organizmu kobiety) ponad 102 tys. zarodków (63 tys. „świeżych” i 39 tys. „przechowywanych”), co doprowadziło do blisko 26 tys. ciąż i 22 tys. urodzeń żywych⁵. Trzeba przy tym mieć na uwadze, że w ramach jednego cyklu procedury można, zgodnie z ustawą, utworzyć aż 6 zarodków. Biorące udział w programie pary miały możliwość skorzystania z 3 cykli. Zatem udział pary w programie wiązał się z powstaniem od kilku do nawet kilkunastu zarodków. Gdybyśmy, bardzo umiarkowanie, przyjęli, że przeciętnie powstawały 4 zarodki, wówczas ich łączną liczbę można szacować na 400 tys. To oznacza, że spośród wszystkich powstałych do życia istot ludzkich, jedynie niewielkiemu procentowi dano szansę narodzin.

400 tys.
zarodków



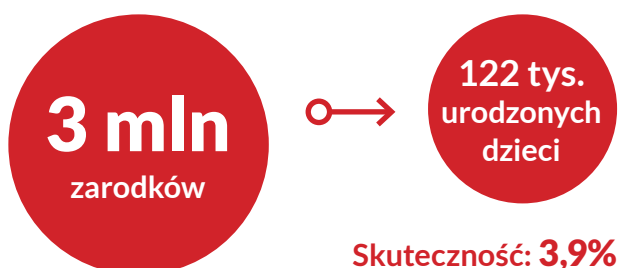
22 tys.
urodzonych
dzieci

Skuteczność: 5,5%

Na tego rodzaju specyfikę zapłodnienia pozaustrojowego wskazują także dane z innych krajów. Przykładowo, w okresie 1991-2010 r. w Wielkiej Brytanii stworzono za pomocą procedury *in vitro* ponad 3,1 miliony zarodków, z czego ponad 1,4 mln zniszczono, 764 tys. zamrożono, a ponad 100 tys. przeznaczono do badań naukowych. W tym samym okresie urodziło się 122.043 dzieci poczętych za pomocą procedury *in vitro*, co daje skuteczność metody na poziomie 3,9%. Aby urodziło się 122 tys. dzieci, uśmiercono zatem lub zamrożono prawie 3 miliony pozostałych dzieci na zarodkowym etapie życia⁶.

⁵ Ministerstwo Zdrowia, odpowiedź na wniosek o udostępnienie informacji publicznej (ZPR.0629.55.2019.ES), 26.04.2019.

⁶ Odpowiedź podsekretarza stanu Departamentu Zdrowia hrabiego Howe na interpelację lorda Altona, 20.07.2011, <https://publications.parliament.uk/pa/ld201011/ldhansrd/text/110720w0001.htm> (dostęp: 26.06.2019), cyt. za: Głos w sprawie. In vitro, red. Bartosz



Dane pochodzą z okresu 1991 r. - 2010 r.

W Stanach Zjednoczonych w 2016 r. przeprowadzono 198 tysięcy cykli *in vitro* z intencją transferu przynajmniej jednego zarodka. Ich efektem było 66 tysięcy żywych urodzeń.⁷ Oficjalne dane nie podają liczby utworzonych zarodków. Biorąc pod uwagę, że w każdym cyklu tworzy się ich co najmniej kilka (w USA nie ma górnej granicy), ich liczba wielokrotnie przekroczyła liczbę cykli. Gdyby przyjąć, że podczas jednego cyklu tworzy się 6 zarodków (czyli tyle, ile jest dopuszczalne w Polsce), ich liczba oscylowałaby wokół 1 miliona 200 tysięcy, co oznacza, że jedynie 5,5% z nich umożliwiono narodziny.

Biorąc zatem pod uwagę stosunek wszystkich poczętych „na szkle” zarodków do tych, którym pozwolono się urodzić, liczba zarodków zniszczonych jest niezwykle duża. Dla oceny tego faktu kluczowe znaczenie ma odpowiedź na pytanie o status zarodka, czyli rozstrzygnięcie, czy jest on człowiekiem. Gdyby nim nie był, wówczas przywołane dane miałyby moralnie obojętny charakter. Jeżeli jednak zarodek jest człowiekiem na najwcześniejszym etapie rozwoju, wówczas wymowa przywołanych statystyk jest dramatyczna: ceną narodzin jednego dziecka jest śmierć kilku innych.

2. Zarodek jest istotą ludzką – utrzymywanie, że to „zlepek komórek” jest sprzeczne z wiedzą naukową

Liczni przeciwnicy ochrony życia ludzkiego na prenatalnym etapie rozwoju, w tym lobbyści przemysłu zapłodnienia pozaustrojowego, utrzymują, że zarodek jest jedynie „zlepkiem komórek”, i z tego powodu nie obejmuje go ochrona życia, przynależna jedynie ludziom.

Joanna Scheuring-Wielgus stwierdziła w jednym z telewizyjnych programów: „Proszę nie mówić o płodzie jako o dziecku, proszę poczytać książki z biologii, które wyraźnie mówią o tym, że kiedy się połączy komórka jajowa z komórką męską, jest zygota, zarodek, płód, a człowiek wtedy, kiedy się urodzi, proszę poczytać książki, książki biologiczne”⁸.

To twierdzenie jest w świetle nauki oczywistym fałszem, na co wprost wskazują najlepsi embriolodzy na świecie, w tym autorzy takich książek, jak:

- **„Rozwój człowieka: Embriologia ukierunkowana klinicznie”.** W tym podręczniku do studiów medycznych jedni z najbardziej znanych anatomów świata stwierdzają: „Rozwój człowieka rozpoczyna się w chwili jego poczęcia, od procesu, w czasie którego męska gameta lub plemnik (czyli spermatogenezy) łączy się z żeńską gametą lub oocytem (komórką jajową), tworząc pojedynczą komórkę zwaną zygotą. Ta wysoce wyspecjalizowana komórka totipotencjalna to pierwsze chwile życia każdego z nas”⁹.
- **„Człowiek przed narodzeniem: Istota embriologii i wad wrodzonych”.** Autorzy podręcznika, światowej sławy embriolodzy, podkreślają: „Embriologia dotyczy początku i rozwoju istoty ludzkiej od zygoty po moment narodzin”. A także: „Istnieją różne opinie na temat tego, kiedy embrion staje się człowiekiem. Rozbieżność ta wynika z poglądów religijnych i innych poglądów osobistych. Odpowiedź naukowa jest jasna: embrion jest istotą ludzką od momentu poczęcia ze względu na swój ludzki chromosom. A zatem zygota to początek rozwoju człowieka”¹⁰.

Aktualny stan wiedzy biologicznej pozwala zatem udzielić bardzo jasnej odpowiedzi na pytanie o początek nowego życia:

- W prestiżowym magazynie „Nature” już w 2002 r. podkreślano, że w przypadku ssaków można jednoznacznie określić, że ich organizmy „są kształtowane w ciągu pierwszych 24 godzin po poczęciu”. Choć

Walter, http://www.odpowiedzialnetarnowo.pl/wp-content/uploads/2019/04/BroszuraA4_In-vitro_internet-1.pdf, s. 8.

7 Centers for Disease Control and Prevention, American Society for Reproductive Medicine, Society for Assisted Reproductive Technology, 2016 Assisted Reproductive Technology National Summary Report, 2018.

8 „Aborcja nie jest traktowana przez kobiety jak chodzenie do kosmetyczki”, 20.03.2018, <https://www.tvn24.pl/kropka-nad-i,3,m/kajagodek-i-joanna-scheuring-wielgus-o-projekcie-zatrzymaj-aborcje,823770.html> (dostęp: 30.05.2019), 16:36-16:57, cyt. za: B. Łoziński, To jest życie, 31.05.2018, <https://www.gosc.pl/doc/4770556.To-jest-zycie> (dostęp: 30.05.2019).

9 Keith L. Moore, T. V. N. Persaud, i Mark Torchia, *The Developing Human. Clinically oriented embryology*, Wydanie 10, 2015.

10 Keith L. Moore, T. V. N. Persaud, i Mark Torchia, *Before we are born. Essentials of embryology and birth defects*, Wydanie 9, 2015.

stwierdzenie to „jeszcze pięć lat temu byłoby herezją. Myślano, że zarodki ssaków spędzają pierwsze kilka dni jako pozbawiony cech zlepek komórek. Sądono, że dopiero później, mniej więcej w czasie zagnieżdżenia w błonie macicy, komórki nabywają wyrażone «przeznaczenie» określające ich umiejscowienie w przyszłym ciele”¹¹.

- W tym samym magazynie w 2016 r. opublikowano badania, które dowiodły, że rozmrożone zarodki poddane „hodowli” poza środowiskiem macicy **rozwijają się niezależnie od zagnieżdżenia lub niezagnieżdżenia w organizmie matki**. „Łącznie naszewyniki wskazują, że **najważniejsze zdarzenia dla przebudowy na tym etapie rozwoju człowieka są autonomiczne z perspektywy embrionów**, podkreślając ich niezwykle i nieoczekiwane właściwości samoorganizacyjne”¹². Zatem, „gdyby zarodek był w rzeczywistości tylko «zlepkiem komórek», to komórki te musiałyby polegać na zewnętrznych »wytycznych«, aby przetrwać(...). Jeżeliby zdefiniować autonomię organizmów jako wolność od kontroli zewnętrznej, okaże się, że **można dokładnie określić, kiedy embrion spełnia tę definicję: od samego początku**”¹³.

Nawet znany bioetyk i zwolennik aborcji z Uniwersytetu Princeton, **Peter Singer**, przyznaje: „Możliwe jest nadanie określeniu „ludzka istota” dokładnego znaczenia. Możemy stosować je zamiennie z pojęciem «członek gatunku *Homo sapiens*». Bycie członkiem danego gatunku jest czymś, co można ustalić naukowo poprzez badanie charakteru chromosomów w komórkach żywych organizmów. **W tym sensie nie ma wątpliwości, że od pierwszego momentu swojego istnienia embrion poczęty z ludzkiego plemnika i komórki jajowej jest ludzką istotą**”¹⁴.

Trafnie więc konstatuje prof. A. Paszewski, zauważając, że „jeśli ktoś ma kłopot z odpowiedzią na pytanie, kiedy powstaje człowiek, niech uzupełni swoją wiedzę, bo

o nią tu chodzi – wiedzę, która w tej sprawie ma taki sam stopień pewności jak to, że Ziemia jest okrągła”¹⁵.

Zgodnie z art. 38 Konstytucji RP „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”. Trybunał Konstytucyjny potwierdził, że „wartość konstytucyjnie chronionego dobra prawnego jakim jest życie ludzkie, w tym życie rozwijające się w fazie prenatalnej, nie może być różnicowana (...). **Od momentu powstania życie ludzkie staje się więc wartością chronioną konstytucyjnie. Dotyczy to także fazy prenatalnej**” (wyrok z dnia 28 maja 1997 r., sygn. akt K 26/96). W 2018 r. Trybunał przypomniał, iż:

„sąd – rozstrzygając – powinien mieć na uwadze zasady systemu prawnego Rzeczypospolitej, wyrażone w Konstytucji i ustawodawstwie krajowym (nie tylko w u.i.n.) oraz w wiążących Rzeczpospolitą Polską umowach międzynarodowych, między innymi takie, jak:

- prawo zarodka do życia (procedura *in vitro* nie może prowadzić do zniszczenia zarodka albo do „rozmrzania” kilku zarodków, ich selekcji i ponownego „zamrażania” zarodków niewykorzystanych),
- zakaz przedmiotowego traktowania jakiegokolwiek zarodka (...)” (postanowienie TK z 18 kwietnia 2018 r., sygn. akt S 2/18)

Na potrzebę ochrony godności człowieka na najwcześniejszym etapie jego rozwoju zwrócił uwagę także Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W 2011 r. potwierdził on w wyroku *Brüstle vs. Greenpeace*¹⁶, że prawna ochrona wynikająca z godności człowieka zaczyna się już w momencie poczęcia, w embrionalnej fazie życia, ponieważ „**zapłodnienie rozpoczyna proces rozwoju człowieka**”. Stanowisko to zostało potwierdzone trzy lata później w orzeczeniu w sprawie *International Stem Cell Corporation vs. Comptroller General of Patents, Designs and Trade Marks*¹⁷.

11 Helen Pearson, *Your destiny, from day one*, „Nature” 418, 2002, 14-15.

12 Marta N. Shahbazi et al., *Self-organization of the human embryo in the absence of maternal tissues*, „Nature Cell Biology” vol. 18 (2016), p. 700-708. Cyt. za:

13 Ana Maria Dumitru, *Science, Embryonic Autonomy, and the Question of When Life Begins*, 24.01.2017, www.thepublicdiscourse.com/2017/01/17222/.

14 Peter Singer, *Practical Ethics*, 2nd Edition, (Cambridge: Cambridge University Press, 1993), 85-86.

15 A. Paszewski, *Kiedy zaczyna się człowiek*, „Rzeczpospolita”, 07.06.2015, www.rp.pl/arttykul/1206752-Kiedy-zaczyna-sie-czlowiek.html (dostęp: 26.06.2019).

16 Wyrok Trybunału (Wielka Izba) z dnia 18 października 2011 r. w sprawie *Brüstle vs. Greenpeace* (C34/10).

17 Wyrok Trybunału (Wielka Izba) z dnia 18 grudnia 2014 r. w sprawie *International Stem Cell Corporation vs. Comptroller General of Patents, Designs and Trade Marks* (C364/13).

Żołędź i dąb – błędna analogia

Ignorując powyżej wskazane, jednoznaczne stanowisko nauki, niektórzy nadal próbują negować ludzką naturę zarodka, twierdząc, że zarodek nie jest człowiekiem. Głównym tego przykładem jest wypowiedź Barbary Nowackiej podczas sejmowej debaty nad projektem ustawy „Ratujmy Kobiety”: „Żołędź to nie jest dąb, jajko to nie jest kura, a płód i zarodek i zygota i zlepek komórek nie jest dzieckiem”.

Wypowiedź ta opierała się na analogii sformułowanej przez prof. Michaela Sandela, zgodnie z którą:

„Chociaż każdy dąb był kiedyś żołędziem, nie wynika z tego, że żołędzie są dębami lub że powinienem traktować utratę żołędzia zjedzonego przez wiewiórkę na moim podwórku tak samo, jak powalenie dębu przez burzę. Pomimo ciągłości rozwojowej żołędzie i dęby to różne rodzaje rzeczy”.¹⁸

Błąd tak zarysowanej analogii polega na tym, że w przypadku ludzi, wartość życia ludzkiego – z czym Sandel, jak twierdzi, się zgadza – wynika po prostu z tego, że jest życiem ludzkim. Uznajemy godność istot ludzkich ze względu na ich przynależność do gatunku ludzkiego, czyli ze względu na to, czym są. Innymi słowy, człowiek ma wartość dlatego, że jest człowiekiem. Tymczasem w przypadku żołędzi i dębów jest dokładnie na odwrót! Nie traktujemy „utraty żołędzia zjedzonego przez wiewiórkę tak samo, jak powalenie dębu przez burzę”. Dorodnemu drzewu przyznajemy wartość ze względu na jego określone właściwości, takie jak wielkość, piękno lub swoistą majestatyczność powstającą nieraz przez kilkadziesiąt lat.

Zauważmy, że nie przejmujemy się nadmiernie nie tylko zniszczeniem żołędzia, ale także sadzonki dębu. Jednak między sadzonką dębu a dębem nie ma różnicy co do ich natury. Pokazuje to, że cenimy dęby nie ze względu na nie same, ale raczej ze względu na ich potęgę i piękno. Ani żołędzie, ani sadzonki nie wywierają na nas takiego wrażenia, więc nie odczuwamy poczucia straty, gdy ulegają zniszczeniu.

„Zatem żołędzie i dęby nie są równie cenne, ponieważ ich wartość nie leży w tym, czym są, ale w ich akcyden-
talnych cechach (wielkość, piękno, przydatność itp.).

Tymczasem podstawa szacunku dla życia człowieka jest diametralnie inna. Nie uważamy, że wspaniali ludzie – tacy jak Michael Jordan czy Albert Einstein – są bardziej wartościowi niż ludzie słabi fizycznie lub upośledzeni umysłowo. Nie zaakceptowalibyśmy zabójstwa upośledzonego dziecka lub osoby cierpiącej, powiedzmy, na raka mózgu, w celu wykorzystania ich organów do ratowania życia Jordana lub Einsteina”¹⁹.

3. Zgoda na zapłodnienie in vitro pociąga za sobą zaprzeczenie bezwzględnej wartości ludzkiego życia.

Pomimo jednoznacznego stanowiska nauki wskazującego, że od poczęcia mamy do czynienia z istotą ludzką, procedura sztucznego zapłodnienia jest oferowana coraz szerzej. Wskazuje to na nie tyle naukowy, co moralny charakter sporu wokół technologii in vitro. Jego centralnym punktem wydaje się pytanie: Co nadaje wartość ludzkiemu życiu?

Istnieją dwie możliwe odpowiedzi: albo **A)** wartość (godność) człowieka wynika z samego jego człowieczeństwa, z faktu bycia osobą, i ma charakter wrodzony, bezwzględny, albo **B)** wartość ta wynika ze zmiennych, stopniowo rozwijanych i traconych cech oraz zdolności, i ma charakter względny.

Omówmy każdą z nich.

A. Wedle pierwszej z możliwych odpowiedzi, wartość (godność) człowieka wynika z samego jego człowieczeństwa, z faktu bycia osobą, ma charakter wrodzony. Istnieje niezależnie od wieku, masy, wzrostu, posiadanych zdolności itp. Przysługuje każdemu ze względu na jego ludzką naturę, a nie ze względu na akcydenalne cechy, które mogą się zmieniać, i które występują u ludzi w różnym stopniu.

To stanowisko leży u podstaw naszej cywilizacji, znajdując swój wyraz w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, która uznaje „przyrodzoną godność oraz równe i niezbywalne prawa wszystkich członków wspólnoty ludzkiej”²⁰, bez względu na „jakiegokolwiek różnice rasy, koloru, płci, języka, wyznania, poglądów politycznych i innych, narodowości, pochodzenia spo-

18 Michael J. Sandel, *Embryo Ethics: The Moral Logic of Stem-Cell Research*, „New England Journal of Medicine”, 15 lipca 2004.

19 Robert P. George and Patrick Lee, *Acorns and Embryos*, „The New Atlantis”, Number 7, Fall 2004/Winter 2005, pp. 90-100s.

20 Wstęp do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

łecznego, majątku, urodzenia lub jakiegokolwiek innego stanu”²¹. Zgodnie z nim człowiek jest osobą, ponieważ jest człowiekiem. Osobowy byt człowieka i jego wartość wynika z samego faktu przynależności do gatunku ludzkiego. Nie musi zasługiwać na to miano poprzez wykazanie określonych cech, jak „właściwa” rasa, płeć, wielkość, zdolność do czegośkolwiek czy wiek.

Ponieważ, o czym poniżej, stanowisko przeciwne odrzuca przekonanie o tym, że **każda istota ludzka jest osobą**, wypada zwięźle je uzasadnić, zauważając, iż:

- przez swoją cielesność, co oczywiste, człowiek należy do świata przyrody. Choć specjalnym, bo posiadającym duchową (racjonalną) naturę, **człowiek jest wciąż gatunkiem animalnym** (*homo sapiens*).
- **Jak wszystkie inne zwierzęta, człowiek istnieje w czasie**. Naturę organizmów żywych można zrozumieć, obserwując ich rozwój na przestrzeni czasu, a nie na podstawie jednego spojrzenia.

Tak samo jest w przypadku człowieka. Ludzie w płodowym okresie swojego życia nie mówią ani nie chodzą. To samo oczywiście dotyczy noworodków. Rodzice czekają z niecierpliwością na moment, kiedy ich dziecko wypowie pierwsze słowo i postawi pierwszy krok. Zanim to nastąpi, życie ludzkie intensywnie się rozwija. Większość zdolności u większości organizmów złożonych potrzebuje czasu, by się ujawnić i rozwinąć.

Jeśli powyższe jest prawdą – jeśli ludzie są zasadniczo organizmami zwierzęcymi, jeśli istnieją na przestrzeni lat i rozwój ich charakterystycznych ludzkich umiejętności trwa przez pewien czas – to oczywistym jest, że momentem powstania osoby jest moment powstania organizmu animalnego²², czyli w moment połączenia się męskiej i żeńskiej komórki rozrodczej, jak była o tym mowa wyżej.

„Dorosły czytelnik tych słów był, na wcześniejszym etapie swojego życia, osobą dorastającą, a przedtem niemowlęciem. Jeszcze wcześniej był płodem,

a na samym początku embrionem. Na etapach bycia niemowlęciem, płodem i embrionem każdy z nas był tym, kim jest teraz, czyli żyjącym członkiem gatunku *Homo sapiens*. Każdy z nas przechodził ten sam proces rozwoju poczynając od fazy embrionu, poprzez bycie płodem, niemowlęciem, dzieckiem, osobą dorastającą, aż po osiągnięcie dojrzałości, nie tracąc swoich cech, jedności i tożsamości. (...) Mówiąc o „embrionie”, nie mówimy o gatunku odmiennym od człowieka, którym jest każdy z nas, ale raczej o pewnym etapie naszego rozwoju – podobnie, gdy używamy określeń takich jak „nastolatek” lub „pięciolatek”²³.

Nie chcąc zgodzić się z powyższymi obserwacjami, trzeba na pytanie o podstawę wartości (godności) człowieka udzielić drugiej z wymienionych wyżej odpowiedzi i uznać, że:

B. wartość (godność) człowieka wynika z posiadanych, stopniowo rozwijanych (i traconych) zdolności lub właściwości i ma charakter względny, warunkowy, zależny od spełnienia takich czy innych arbitralnych kryteriów.

W tej perspektywie, nawet jeśli zarodek jest istotą ludzką, nawet jeśli jest człowiekiem (czemu, jak widzieliśmy, trudno zaprzeczyć) to... nie jest osobą. I dlatego nie przysługuje mu ochrona należąca osobom. Dopiero spełnienie określonych kryteriów, wykształcenie określonych zdolności, jest warunkiem zaakceptowania embrionu ludzkiego (a czasem dopiero noworodka) jako osoby i przyznanie mu ochrony. Przy czym propozycji takich kryteriów jest kilkanaście, w tym takie jak zagnieżdżenie się zarodka w macicy, wykształcenie się określonych organów, odczuwanie bólu, zdolność przeżycia poza organizmem matki, a nawet akceptacja przez matkę bądź oboje rodziców²⁴.

Jednym słowem, stanowisko to odrzuca chwilę poczęcia jako granicę jakościową i uzależnia uznanie człowieka za osobę od posiadania arbitralnie wskazanych cech. Ponieważ zarodek, będący pierwszym etapem życia człowieka, ich nie posiada, nie obejmuje go ochrona.

21 Art. 2 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

22 R. T. Anderson, C. Tollefsen, *Biotech Enhancement and Natural Law*, „The New Atlantis”, Number 20, Spring 2008, pp. 79-103.

23 Robert P. George and Patrick Lee, *Acorns and Embryos*, „The New Atlantis”, Number 7, Fall 2004/Winter 2005, pp. 90-100.

24 Zgodnie z tym kryterium dziecko mogłoby zostać zabite nawet kilka miesięcy po porodzie. Czas ten rodzice mieliby na podjęcie stosownej decyzji. Najsłynniejszym przedstawicielem takiego stanowiska jest prof. Peter Singer. Podzielają je m.in. dr Francesca Minerva i dr Alberto Giubilini.

Zgoda na *in vitro* nieuchronnie pociąga za sobą przyjęcie drugiego z powyższych stanowisk. Taka odpowiedź w krótkiej perspektywie jest niezwykle wygodna, jako że „uniewinnia”, zdejmując odpowiedzialność i pozwala usprawiedliwić (zracjonalizować) stosowaną w sztucznym zapłodnieniu selekcję zarodków, ich przedmiotowe traktowanie, mrożenie i niszczenie. W ostateczności jednak **traktuje człowieka instrumentalnie, redukuje i uzależnia jego wartość (godność) od posiadania takich czy innych właściwości**. Konsekwentne trwanie przy takim poglądzie nieuchronnie prowadziło do tego, iż:

- „bycie osobą oraz jej godność musiałyby wyrażać się niemalże w procentach, co byłoby zabiegiem dziwnym i problematycznym w dziedzinie refleksji filozoficznej. W efekcie **ochronie podlegałyby same osobowe zdolności** (bo dopiero ich ujawnienie sprawiłoby, że uznawalibyśmy istotę ludzką za osobę), **natomiast ich nosiciel nie byłby chroniony**”²⁵.
- „zanik niektórych zdolności (częsty w starości) musiałby prowadzić do tego, że przestaje się być stuprocentową osobą, lub nawet można w ogóle przestać nią być, i to na długo zanim nastąpi śmierć organizmu. W tej perspektywie uprawnione jest zatem mówienie o pół-osobach i ćwierć-osobach, co miałyby także skutki w odniesieniu do ich statusu moralnego. Skoro godność ludzka wraz z pełnią podstawowych praw, szczególnie prawem do życia, cechuje jedynie «pełne» osoby, to w odniesieniu do osób «częściowych» mielibyśmy do czynienia także z mniejszym stopniem godności, a więc z obniżoną wartością, a co za tym idzie również ze «słabszymi» prawami, jakie im przysługują”²⁶.
- „W sytuacji konfliktu praw, prawa osób «częściowych» byłyby podporządkowane prawom osób «pełnych». Nawet prawa tego samego rodzaju, np. prawo do życia, stałoby się «silne» w przypadku osób «pełnych» i «słabe» w przypadku osób «częściowych», stąd odebranie życia istotom należącym do niższych kategorii musiałoby być również traktowane odmiennie. W przypadku całkowitej utraty statusu osoby, poziom godności i związanych z nią praw mógłby zostać uznany za minimalny”²⁷.

Jednym słowem, godząc się na takie, opisowe definiowanie człowieka (osoby) a więc relatywizując wartość ludzkiego życia – co, jak widać, zakłada procedura *in vitro* – wchodzimy na bardzo niebezpieczny grunt. Przecież, przypomnijmy, ani w Niemczech hitlerowskich ani w państwach dopuszczających niewolnictwo zabijanie człowieka nie przestało być przestępstwem. Jedynie określona grupa ludzi została wyjęta spod definicji człowieka (osoby). Dziś powtarzamy ten błąd, zmieniając jedynie kryteria, od których uzależniamy przyznanie wartości ludzkiemu życiu.

Polska ustawa



• Art. 9 ust. 2 ustawy o leczeniu niepłodności stanowi, że w przypadku zapłodnienia pozaustrojowego dopuszcza się zapłodnienie nie więcej niż **sześciu** żeńskich komórek rozrodczych (chyba że ukończenie przez biorknię 35. roku życia lub wskazania medyczne wynikające z choroby współistniejącej z niepłodnością lub dwukrotnego nieskutecznego wcześniejszego leczenia metodą zapłodnienia pozaustrojowego uzasadniają zapłodnienie większej ich liczby).

• Art. 21 ust. 3 pkt. 1 i 2 przewidują przekazanie zarodka „do dawstwa” w przypadku upływu 20 lat od przekazania do banku komórek rozrodczych i zarodków lub w przypadku śmierci „dawców” lub biorkni wraz z partnerem.

Oznacza to, że w przypadku „udanego” zapłodnienia i urodzenia już pierwszego dziecka, nawet pięć lub więcej ludzkich istnień, w przypadku braku chęci posiadania przez „biorknię” większej liczby potomstwa, może być z premedytacją pozbawionych szans na dalszy rozwój.

25 M. Machinek, *Ontologiczny i moralny status embrionu ludzkiego wobec medycznie wspomaganej prokreacji*, [w:] red. J. Grzybowski, F. Longchamps de Berier, *Wobec in vitro. Genetyczne, moralne, filozoficzne, teologiczne i prawne aspekty zapłodnienia pozaustrojowego*, 2017.

26 Tamże.

27 Tamże.



III. DZIECKO TRAKTOWANE W SPOSÓB PRZEDMIOTOWY – CZŁOWIEK JAKO TOWAR

Zdarza się usłyszeć, że gdybyśmy w sporze o ART²⁸ pominieli argument zabijania nadliczbowych zarodków, pozostałe problemy podnoszone w związku z zapłodnieniem *in vitro* straciłyby jakiekolwiek znaczenie. Jest zupełnie inaczej. Gdyby założyć, że zabijanie zarodków i płodów nie niesie za sobą żadnych problemów natury etycznej, czym byłoby zapłodnienie pozaustrojowe? Byłoby zwykłą usługą, a zarodek towarem. Najlepszym dowodem na poprawność takiej kwalifikacji może być to, że w Stanach Zjednoczonych procedura ta pozostaje w sferze zainteresowania... organizacji konsumenckich!”²⁹.

Przed taką degradacją człowieka do roli przedmiotu adwersarze tej techniki przestrzegali już w czasie, gdy podejmowano pierwsze próby zapłodnienia *in vitro*. Dziś możemy bez trudu wskazać mechanizmy, które do takiego urzeczowienia prowadzą. Kolejne etapy produkcji technicznej okazują się mieć swoje odpowiedniki w rozrodzie wspomaganym. Ich zestawienie prezentuje poniższa tabela³⁰.

Mentalność produkcyjna	Odpowiednik <i>in vitro</i>
Dobry jakościowo surowiec	Banki gamet (nieraz także „wielkich” ludzi, np. noblistów, aktorów, modelek)
Stosunek producenta do produktu – obojętny	Stosunek dawców „materiału” i lekarzy do embrionu – zasadniczo obojętny

28 Techniki wspomaganego rozrodu (ang. assisted reproductive technology, ART).

29 S. Cebrat, *Zapłodnienie in vitro – dylematy genetyka*, „Miesięcznik ZNAK” nr 635 (2008), www.miesiecznik.znak.com.pl/6352008stanislaw-cebratzapłodnienie-in-vitro-dylematy-genetyka/ (dostęp: 17.06.2019).

30 P. Morciniec, *Homo reproductus. Antropologia „z probówki” contra godność człowieka*, [w:] *Ocalić obraz człowieka. Antropologiczne podstawy moralności*, red. P. Morciniec, Opole 2003, s. 111-124.

Mentalność produkcyjna	Odpowiednik in vitro
Specjalne życzenia klientów	Dobór odpowiednich cech embrionu wybranego do wszczepienia (kolor skóry, kolor oczu, wzrost itp.)
Produkt zaspokaja potrzeby	Zaspokojenie dążeń niepełnych rodziców do „posiadania” dziecka
Zabezpieczenie skuteczności produkcyjnej	Zapładnianie większej niż potrzebna liczby komórek jajowych
Produkcja nadplanowa	Embriony „nadliczbowe”
Kontrola jakości	Diagnostyka preimplantacyjna i prenatalna
Korekty w procesie produkcji	Przyszłość: inżynieria genetyczna – oddziaływanie na genom dziecka
„Buble”	Embriony „zdefektowane”
Magazynowanie	Zamrażanie zarodków
Okres gwarancji	Wyznaczony maksymalny czas przechowywania zamrożonych zarodków
Nadużycia	„Kradzież” gamet i pokątny handel embrionami
Firmy kooperujące	„Matki zastępcze”
Cel: zysk	Korzyści: 6 miliardów dolarów rocznie wart był rynek samej tylko surogacji (stanowiący fragment biznesu in vitro) już 10 lat temu. ³¹
Reklamacje	Procesy sądowe po urodzeniu dziecka niepełnosprawnego lub „nadliczbowego”

Poprawnie przeprowadzony proces produkcyjny rozpoczyna się od **przygotowania właściwego surowca**, którym w przypadku zapłodnienia pozaustrojowego są zdrowe komórki jajowe i plemniki. Możliwość wykorzystania „surowca” od osób trzecich poszerza ten etap o poszukiwania gamet o wyjątkowej jakości, czyli sięganie do banków spermy oraz po komórki jajowe dawców w różnych kategoriach wybitnych. Jak na mechanizmy ekonomiczne przystało, ceny „wyjątkowego” materiału przekraczają wielokrotnie standardowe miary.

Podobnie jak w przypadku towarów, także i ten „produkt” ma za zadanie **zaspokoić życzenia klienta**, zarówno te standardowe (zdrowe dziecko), jak i wyjątkowe (wybrane cechy dziecka). W jednym i drugim przypadku powstający ludzki zarodek nie zostaje zaakceptowany przez sam fakt, że zaistniał, lecz podlega regułom akceptacji względnej po spełnieniu odpowiednich kryteriów.

Rolę mechanizmów **kontroli jakości** pełni diagnostyka preimplantacyjna, która – będąc w praktyce operacją typu „znajdź i zniszcz” (*search and destroy*) – stała się współczesną twarzą eugeniki. Nawet bardzo kontrowersyjni etycy, jak np. prof. Peter Singer, wskazują na groźną wizję «genetycznych supermarketów», w których zapobiegliwi rodzice zechcą kupić swoim dzieciom nie tylko zdrowie, lecz także urodę, IQ oraz wiele innych cech. Jak zaskakujące i przerażające mogą być życzenia klientów, świadczy historia głuchych kobiet, które chciały, by ich dziecko było niesłyszące, i dopięty swego³².

Użytkowanie przedmiotów często wiąże się z koniecznością znajdowania **części zastępczych**. Także na tym polu technologia *in vitro* nie zawodzi, oferując tworzenie dzieci w celu ratowania (przy użyciu ich organów) innych dzieci. Medialnie szeroko dyskutowany był przypadek zaprogramowanych narodzin chłopca (z wykorzy-

31 S. Mohapatra, *Stateless Babies & Adoption Scams: A Bioethical Analysis of International Commercial Surrogacy*, „Berkeley Journal of International Law”, tom 30 nr 2, 2012, <https://scholarship.law.berkeley.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1420&context=bjil>

32 Por. A. Włodarski, Jest doskonały, „Gazeta Wyborcza” z dn. 24.04.2002, s. 16. Cyt. za: P. Morciniec, *Homo reproductus...* dz. cyt.

staniem diagnostyki preimplantacyjnej) dla ratowania jego chorej siostry³³.

Logice produkcyjnej podporządkowany jest także dalszy los zarodków „nadliczbowych”. Zamrożone w ciekłym azocie, przechowywane jako „prefabrykaty” zarodki zbliżają się z każdym rokiem do końca **okresu „gwarancyjnego”** gdy jako „**przeterminowane**” mogą zostać unicestwione (regulacje polskiej ustawy są w tym zakresie niejasne).

Przykład 1

W 2018 r. prasa informowała o 37-letniej aktorce, która zamieściła następujące ogłoszenie: „Dzień dobry, od trzech lat staramy się o rodzeństwo dla mojego dziecka. Chcielibyśmy uzupełnić naszą rodzinę synem. Posiadamy żeński embrion wysokiej jakości. Czy rozważylibyście wymianę? Dawczyni komórki jajowej: pochodzenia włoskiego, dawca nasienia: pochodzenia angielsko-irlandzkiego, wykształcony w Yale”³⁴.

Niewątpliwie, kobieta ta zamierzała **przehandlować własną córkę w zamian za inne dziecko** – niczym niechcianą kartę kolekcjonerską. Postępowała konsekwentnie, zgodnie z wpisaną w procedurę *in vitro* logiką kupna-sprzedaży. Bądź co bądź, zapłaciła dużo pieniędzy, aby otrzymać to, czego chciała. Nie zaspokoiwszy swojego pragnienia, podjęła starania o wymianę niechcianego przedmiotu na produkt odpowiadający jej życzeniom.

Przykład 2

Kobieta chciała za wszelką cenę uniknąć mutacji genetycznej, powodującej zrosnięte palce u stóp w rodzinie jej męża. Okazało się jednak, że wszystkie 10 zarodków, poczętych przez tę parę metodą *in vitro*, było nosicielami mutacji. **Zamiast urodzić**

którekolwiek ze wspólnych dzieci, matka zdecydowała się użyć nasienia dawcy i urodzić dziecko z normalnymi stopami, ale bez więzi biologicznej z mężem³⁵.

Przykład 3

Sędzia ETPCz Francisco Javier Borrego Borrego: „Żyjemy w społeczeństwie opartym na handlu. Niedawno w Madrycie były **targi matek zastępczych (surogatek)**. Jeśli przychodzi para osób tej samej płci, to może kupić dziecko w USA albo w Kanadzie, ale już nie w Rosji, Grecji albo Indiach. I tam pokazują książkę z dawczyniami komórek jajowych: blondynka, brunetka, 28 lat, oczy niebieskie, zielone, brązowe. A jeśli chodzi nasienie to może dać ją pan albo możemy ją panu zorganizować. A jeśli ma pan siostrę, to ona może dać komórkę jajową albo koleżanka. Tym samym będziemy mieli taką niesamowitą mieszankę. Do wyboru wszystko. Ile to kosztuje? W USA 150 tys. dolarów. W Kanadzie? Tam matki nie mogą brać za to pieniędzy. No, ale są koszty operacyjne – więc 120 tys. Może Rosja? Proszę bardzo. To nawet taniej. 50 tys. euro, ale mniejsza gwarancja. Rodzina to handel, targowisko. W tych madryckich targach, w których miałem wątpliwą przyjemność uczestniczyć, można było otrzymać **bon na 5% zniżkę. Kupi pan u nas, to damy 5% rabat**”³⁶.

Słusznie więc pyta prof. Cebrat: „Nie podoba się Państwu wizja takiego świata, takich stosunków społecznych? Doszliśmy do niej przy założeniu, że płód nie jest istotą ludzką, można go wyprodukować, kupić, sprzedać, wybrać, poprawić, zabić... Trzeba więc zrewidować założenie przyjęte do naszego dowodu nie wprost: a może nie wolno z zarodkiem robić wszystkiego, co się chce, bo jest to człowiek? Może nie wolno go produkować, kupować, sprzedawać, wybierać, poprawiać, zabijać?”³⁷.

33 Zob. np. Z. Wojtasiński, *Życie dla życia*, „Rzeczpospolita” z dn. 4.10.2000, s. A12. Cyt. za: P. Morciniec, *Homo reproductus...* dz. cyt.

34 Jane Ridley, *Mom to the internet: Anybody want to trade my girl embryo for a boy?*, 03.11.2018, <https://nypost.com/2018/11/03/mom-to-the-internet-anybody-want-to-trade-my-girl-embryo-for-a-boy/> (dostęp: 05.06.2019).

35 Carolyn Abraham, *Unnatural selection: Is evolving reproductive technology ushering in a new age of eugenics?*, 07.01.2012, <https://www.theglobeandmail.com/life/parenting/unnatural-selection-is-evolving-reproductive-technology-ushering-in-a-new-age-of-eugenics/article1357885/> (dostęp: 05.06.2019).

36 Fragment referatu wygłoszonego podczas organizowanej przez Instytut Ordo Iuris konferencji naukowej Tożsamość małżeństwa i jej jurydyczna ekspresja, 30.09.2016, http://tozsamosc.ordoiuris.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=78&Itemid=594&lang=pl (dostęp: 27.06.2019).

37 S. Cebrat, *Zapłodnienie in vitro...* dz. cyt.

Polska ustawa



W tekście ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. o leczeniu niepłodności (Dz.U. 2015 poz. 1087; dalej: u.l.n.) **człowiek w zarodkowym stadium rozwoju został potraktowany jako rzecz, która podlega przechowywaniu, transportowi, czy wreszcie ocenie jakości**. Wielokrotnie w tekście użyto sformułowań: „**testowanie zarodków**”, „**dystrybucja zarodków**”. Są to **określenia, które w jednoznacznie przedmiotowy sposób traktują człowieka na embrionalnym etapie rozwoju**. Jednocześnie, są to sformułowania, które odnoszą się raczej do procesu technologicznego niż do procedur medycznych. Podobny wydźwięk mają te rozwiązania projektu, które **ograniczają ochronę do „zarodków zdolnych do prawidłowego rozwoju”³⁸**.

Ustawa przedmiotowo traktuje również dorosłych uczestników procedur wspomaganego rozrodu. Przede wszystkim pozwala na wkleśanie

w procedury wspomaganego rozrodu osoby nie wyrażające na to zgody. Mowa tu w szczególności o przepisach dopuszczających możliwość pobrania komórek rozrodczych od dawcy, który jest niezdolny do świadomego wyrażenia na to zgody. Pozwala to na przedmiotowe traktowanie i eksploatację organizmu ludzkiego, celem pozyskania komórek rozrodczych.

Nawet na poziomie definicyjnym ustawa w obecnym brzmieniu nie spełnia standardów wymagających od prawodawcy respektowania w pełni podmiotowości człowieka od chwili poczęcia. O ile poselski projekt o ochronie genomu ludzkiego i embrionu ludzkiego oraz Polskiej Radzie Bioetycznej i zmianie innych ustaw z dnia 28 sierpnia 2009 r. (druk Sejmu VI kadencji nr 3467) posługiwał się pojęciem „**organizm ludzki**”, o tyle ustawa o leczeniu niepłodności określa w art. 2 ust. 1 pkt 28 zarodek jako „**grupę komórek**”.

38 Ordo Iuris, *Opinia Ordo Iuris w sprawie projektu ustawy o leczeniu niepłodności*, 20.09.2016, <https://ordoiuris.pl/ochrona-zycia/opinia-ordo-iuris-w-sprawie-projektu-ustawy-o-leczeniu-nieplodnosci> (dostęp: 05.06.2019).



IV. WSPÓŁCZESNA EUGENIKA

Pojęcie eugeniki, powstałe w 1869 r. odnosi się do selektywnej reprodukcji człowieka, której celem jest **powoływanie do życia dzieci o pożądanych cechach (eugenika pozytywna) jak również eliminacja osobników noszących cechy niepożądane (eugenika negatywna).**

Eugenika rozwinęła się w Stanach Zjednoczonych, gdzie między 1907 a 1963, na mocy ustawodawstwa eugenicznego, przymusowo wysterylizowano ponad 64 tys. osób „nieprzydatnych”. Jednym z programów eugenicznych był „Projekt Murzyn” (Negro Project), którego celem było ograniczenie rozrodczości czarnych obywateli USA³⁹. Swoje apogeum eugenika osiągnęła w nazistowskich Niemczech, doprowadzając m.in. do sterylizacji lub zabijania osób „niepożądanych”. Najdłużej programy eugeniczne funkcjonowały w Szwecji, gdzie w latach 1934-1975 wysterylizowano 63 tys. osób „nieprzydatnych” lub „niedostosowanych społecznie”.

Dziś jesteśmy świadkami jej powrotu – w nowej, zaskakującej odsłonie. Wskutek rozwoju nauki i medycyny

powstały rozwiązania o których eugenicy mogli tylko marzyć. Jak w twardych słowach zauważa Jacques Testart, genetyk, jeden z twórców metody *in vitro*, „ani antykoncepcja ani *in vitro* nie są postępowaniem moralnie neutralnym. (...) *In vitro* przygotowuje nas do przejścia przez kolejne etapy: najpierw obaw, potem akceptacji, wreszcie żądań, aby zarodek poddawać coraz to nowym manipulacjom. (...) Już niedługo, drodzy rodzice, wasze małe będą wybierane jak w psiarni: kształt uszu, kolor sierści, długość łap – no i oczywiście dobre zdrowie”⁴⁰.

Można wskazać na eugeniczny charakter następujących praktyk związanych z *in vitro*:

A. Wybór odpowiednich charakterystyk dawcy nasienia lub komórki jajowej

W praktyce zapłodnienia *in vitro* realizowanego z udziałem osoby trzeciej codziennością jest wybór dawcy na podstawie jego cech, w tym narodowości, rasy, koloru oczu czy włosów, wzrostu, postury etc. Pod uwagę (i wycenę) bierze się także inteligencję (poziom IQ),

39 Zainicjowany w 1939 r. przez Margaret Sanger, założycielkę największej organizacji aborcyjnej na świecie.

40 J. Testart, *Przejrzysta komórka*, 1990.

a w Stanach Zjednoczonych wyniki tamtejszej matury (testy SAT). Wysoko cenione są komórki jajowe pochodzące od młodych studentek z uniwersytetów *Ivy League* lub tych utalentowanych muzycznie.

Jeden z ośrodków oferujących zabiegi *in vitro* jako swój cel wskazuje „zapewnienie wyboru spośród wyjątkowo dużej liczby dawców nasienia, którzy są ludźmi wysokiej jakości”⁴¹. Inna, tym razem polska klinika na stronie internetowej informuje: „Wyboru dawczyni dokonuje się na podstawie fenotypu, czyli zestawu cech biologicznych i genetycznych, takich jak budowa ciała, kolor oczu i włosów, grupa krwi, na takich samych warunkach dokonuje się doboru partnera”⁴². Niektóre zagraniczne kliniki, selekcionując dawców komórek rozrodczych, nie przyjmują ich od osób o rudym kolorze włosów.⁴³

B. Diagnostyka preimplantacyjna (PGD)

Wkrótce po wprowadzeniu *in vitro*, zaczęto przeprowadzać testy genetyczne na zarodkach. Pierwsze wykonano w roku 1989 w Londynie. Początkowo technologię PGD stosowano do wykrycia poważnych wad wrodzonych.

Wraz ze wzrostem popytu na sztuczne zapłodnienie zakres badanych uwarunkowań genetycznych zaczął wzrastać, licząc dziś setki pozycji, z których niektóre związane są z poważnymi wadami, inne natomiast z takimi, które pozwalają na normalne życie. Jedna z klinik rozważała nawet zaliczenie do tej listy... łuszczycy. Oznaczałoby to możliwość uśmiercenia dziecka na zarodkowym etapie życia z tak trywialnego powodu jak gen odpowiadający za chorobę skóry.

Stąd już tylko krok do testowania zarodków ze względu na cechy, które nie są żadną „wadą”, a jedynie preferencją rodziców. Jak przyznaje jeden z pionierów diagno-

styki preimplantacyjnej: „Dostajemy pytania o wszystko. Mielśmy gwiazdę muzyki pop dopytującą o możliwość przekazania dzieciom zdolności muzycznych, i czołowego sportowca pytającego «Dalibyście radę sprawić, że to będzie wysoki chłopak?»”⁴⁴.

Co zaskakujące, metoda PGD bywa wykorzystywana przez pary dotknięte niepełnosprawnością, które chcą mieć dzieci dzielące ich defekt i „przechodzą bolesną i drogą procedurę *in vitro* w celu poczęcia dziecka z wadą genetyczną”⁴⁵, taką jak głuchota czy kartowatość.

Wyrazem mentalności, w której „dzieci produkowane są na zamówienie jak torebki Prady”⁴⁶ jest rozwijająca się praktyka wyboru płci dziecka – rodzice mogą wybrać do implantacji tylko ten zarodek (zarodki), który spełnią ich życzenie o posiadaniu córki bądź syna (pozostałe są uśmiercane od razu lub po latach spędzonych w zamrażarce). Jak zauważa właściciel jednej z klinik oferujących tego rodzaju usługę, wiele z par chcących wykonać preimplantacyjne badania genetyczne nie boryka się z problemem bezpłodności, a „jedynie” „chcą mieć zagwarantowanego chłopca lub dziewczynkę”⁴⁷.

Niepokojąca jest perspektywa selekcji embrionów ze względu na kolejne cechy, takie jak kolor włosów czy piegi. To z resztą nie jest żadna fantastyka. Już dziś niektóre kliniki chwalą się wykrywaniem takich cech jak kolor oczu („Nowość! Selekcja ze względu na kolor oczu!”⁴⁸).

Inną odsłoną PGD jest tworzenie „dzieci-leków” („savior siblings”), czyli dzieci powoływanych do życia po to, by były dawcami organów dla swojego starszego, chorego rodzeństwa, które potrzebuje transplantacji. W procesie tym wstrząsające jest instrumentalne traktowanie nowego dziecka, wyrażające się także w niszczeniu za-

41 Joseph D. Schulman, *How to Choose a Sperm Donor*, <https://fairfaxcryobank.com/how-to-choose-a-sperm-donor> (dostęp: 26.06.2019).

42 *Metody leczenia niepłodności - Inseminacja i in vitro*, https://salvamedica.waw.pl/uslugi/starania-o-dziecko/leczenie-nieplodnosci/baza-wiedzy-o-leczeniu-nieplodnosci-zenskiej?gclid=Cj0KCQjww47nBRDIARIsAEJ34bkK9nhpLRh6K78T_9FKpwJJ_zvCmaD4tPWrgHnEygB8l8S8ouRBJPlaAo8-EALw_wcB (dostęp: 26.06.2019).

43 R. Orange, *Sperm bank turns down redheads*, 16.09.2011, <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/europe/denmark/8768598/Sperm-bank-turns-down-redheads.html> (dostęp: 26.06.2019).

44 C. Abraham, *Unnatural selection: Is evolving reproductive technology ushering in a new age of eugenics?*, 07.01.2012, <https://www.theglobeandmail.com/life/parenting/unnatural-selection-is-evolving-reproductive-technology-usher-ing-in-a-new-age-of-eugenics/article1357885/> (dostęp: 26.06.2019).

45 D. M. Sanghavi, *Wanting Babies Like Themselves, Some Parents Choose Genetic Defects*, 05.12.2006, <https://www.nytimes.com/2006/12/05/health/05essa.html> (dostęp: 26.06.2019).

46 J. Ridley, *We spent \$100K to guarantee a baby girl*, 06.07.2015, <https://nypost.com/2015/07/06/we-spent-100000-to-guarantee-a-baby-girl/> (dostęp: 26.06.2019).

47 Tamże.

48 *Choose Your Baby's Eye Color*, <https://www.fertility-docs.com/programs-and-services/pgd-screening/choose-your-babys-eye-color.php> (dostęp: 26.06.2019).

rodków w pełni zdrowych, które nie wykazują odpowiedniej zgodności antygenów ze starszym rodzeństwem i z tego powodu są zbędne dla rodziców.

Trudno nie zauważyć, że coraz bliższymi prawdy okazują się słowa bohatera jednej ze współczesnych dystopii: „To, co miało uwolnić społeczeństwo od chorób dziedzicznych, stało się sposobem na zaprojektowanie sobie potomstwa – granica pomiędzy zdrowiem a ulepszeniem została zamazana na zawsze”⁴⁹.

C. Selektywna aborcja „nadliczbowa” dziecka⁵⁰

W celu zmaksymalizowania prawdopodobieństwa powodzenia ciąży zapoczątkowanej zapłodnieniem *in vitro*, do macicy przenoszonych jest zwykle kilka embrionów. Gdy przyjmuje się więcej niż jeden z nich, a kobieta zachodzi w ciążę mnogą, w celu zwiększenia prawdopodobieństwa żywego urodzenia dokonuje się „redukcji” ciąży. „Redukcja” polega na uśmierceniu dziecka (dzieci) najstarszego lub posiadającego wadę genetyczną albo „najdogodniej” położonego, a czasem nawet wybranego ze względu na płeć. Praktyka ta stosowana jest w krajach, w których relatywnie powszechną jest metoda zapłodnienia *in vitro* i których ustawodawstwo przewiduje niski poziom prawnej ochrony życia człowieka na płodowym etapie rozwoju, takich jak Stany Zjednoczone i państwa Europy Zachodniej.

Selektywną aborcję wykonuje się przed ukończeniem pierwszego trymestru ciąży. Tak długie oczekiwanie wynika z chęci przeprowadzenia badań genetycznych dziecka, które dopiero na tym etapie pozwalają wykryć ewentualne schorzenie. Wykrycie wady genetycznej u któregoś z dzieci „ułatwia” wybór tego, które ma zostać zabite. W przypadku braku wady, wyboru dokonuje się na podstawie innych, w tym wspomnianych wyżej, kryteriów.

Uczestniczka jednego z takich „zabiegów” opisuje go następująco⁵¹:

Po zbadaniu położenia dzieci w macicy przez USG lekarz pokazał zdjęcie, na którym oznaczone były one literami A, B, C i D. Dziecko B było w najbardziej dostępnym miejscu; to je najłatwiej było zredukować – nie zostało więc przebadane. Wyniki testów pokazały, że pozostałe dzieci – dwie dziewczynki i jeden chłopiec – są zupełnie zdrowe. Drugie dziecko przeznaczone do uśmiercenia trzeba było wyznaczyć na podstawie płci.

„Redukcja” dokonana została przez wstrzyknięcie dzieciom chlorku potasu. B było pierwsze w kolejności, chwilę po wstrzyknięciu trucizny zmarło. „B leżało w swoim małym pokoiku przypominającym plaster miodu; już go tam nie było, ale wciąż był. Niemożliwym było nie poczuć się na ten widok poruszonym. Oto było życie, które w jednej chwili miało się wydarzyć, a teraz, z powodu swojego położenia, już nie mogło. W jednej chwili B było płodem z rozciągającą się przed nim przyszłością: dzieciństwo, studia, dzieci, być może wnuki. W drugiej, ta przyszłość została usunięta”⁵².

D. Modyfikacje genetyczne

Wreszcie, procedura *in vitro* otwiera nas na możliwość manipulowania składem genetycznym potomstwa. To oznacza arbitralne modyfikowanie genów dzieci wedle preferencji rodziców zachowujących się tak, jakby rozporządzali rzeczą.

Taką perspektywę zdaje się rozwijać intensywnie eksplorowana metoda inżynierii genetycznej CRISPR (ogłoszona przez *Science Magazine* przełomem naukowym 2015 roku⁵³). Pierwsze próby jej zastosowania na ludzkich embrionach zostały już podjęte przez naukowców – głównie chińskich, amerykańskich i brytyjskich. W 2016 r. Brytyjska Rada do spraw Płodności i Embriologii wydała zezwolenie na edytowanie genomu ludzkich embrionów (przy jednoczesnym zakazie przenoszenia ich do organizmu kobiety), co było pierwszym aktem poparcia dla takich badań przez jakikolwiek krajowy organ regulacyjny⁵⁴. Trudno nie zauważyć, że to przemysł za-

49 Chodzi o film *Gattaca* z 1997 r. przedstawiający świat, w którym manipulacje genetyczne i zapłodnienia *in vitro* są codziennością. W 2011 r. uznany przez NASA za najbardziej realistyczny i oparty na naukowych faktach film science fiction.

50 A. K. Hall, *More Than Just a "Reduction"*, 23.05.2007, www.str.org/blog/more-than-just-a-reduction#.XNlgGaQwhnJ (dostęp: 26.06.2019).

51 L. Mundy, *Too Much to Carry?*, 20.05.2007, <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2007/05/15/AR2007051501730.html> (dostęp: 26.06.2019).

52 Tamże.

53 *And Science's 2015 Breakthrough of the Year is...*, 17.12.2015, <https://www.sciencemag.org/news/2015/12/and-science-s-2015-breakthrough-year> (dostęp: 26.06.2019).

54 Ewen Callaway, *For the First Time, Scientists Win Approval to Edit Human Embryo Genomes*, 01.02.2016 <https://www.scientificamerican.com/article/for-the-first-time-scientists-win-approval-to-edit-human-embryo-genomes/?redirect=1> (dostęp: 26.06.2019).

płodnienia *in vitro*, produkując ogromne „nadwyżki” zarodków, nie tylko stworzył materiał dla tego rodzaju eksperymentów, ale umożliwił postrzeganie ludzkiego życia jako towaru podlegającego różnorodnym manipulacjom.

Spośród licznych zagrożeń związanych z rozwojem technik modyfikacji genetycznej człowieka warto odnotować tutaj choćby jedno: o ile proces wychowania i edukacji, w których dziecko zawsze występuje w roli drugiej osoby, jest zasadniczo „podważalny” (oczekiwania rodziców i nauczycieli można odrzucić, wybrać inną drogę postępowania) o tyle „takiej szansy nie ma gdy preferencje rodziców zostały utrwalone genetycznie. (...) Z perspektywy dorastającego osobnika instrumentalne zaprogramowanie nie może być zrewidowane (...)”⁵⁵. **Genetyczne ingerencje naruszałaby więc wolność poddanego im człowieka** „w tej mierze, w jakiej krępują pacjenta odrzucenymi przezeń, ale nieodwracalnymi zamiarami osób trzecich i tym samym nie pozwalają, by pojmował sam siebie jako wyłącznego autora własnego życia”⁵⁶. Innymi słowy, modyfikacja genetyczna dziecka na zarodkowym etapie życia **godziłaby w możliwość bycia sobą. Stwarzałaby ponadto bezprecedensowe relacje międzypersonalne, przypominające bardziej relację występującą między człowiekiem a rzeczą niż między dwojgiem osób.**

Polska ustawa



Ustawa jedynie w bardzo wąskim zakresie zabrania selekcjonowania zarodków w ramach genetycznej diagnostyki preimplantacyjnej (PGD) ze względu na cechy fenotypowe, takie jak płeć. Jednocześnie, nie wprowadzono żadnych ograniczeń dla selekcji dokonywanej z innych względów.

- w przypadku selekcji ze względu na płeć przewidziano daleko idący wyjątek w sytuacji, gdy selekcja ta służyć miałaby uniknięciu powtórzenia się choroby genetycznej w rodzinie.
- ustawa nie precyzuje, czy możliwość tej selekcji dotyczy jedynie chorób sprzężonych z płcią, czy również zaburzeń innego rodzaju związanych z chromosomami płci. W praktyce oznacza to dopuszczalność nieograniczonej selekcji eugenicznej,

na podstawie arbitralnej oceny wyników badań genetycznych.

- typowo eugenicznym rozwiązaniem ustawy jest „testowanie” w celu „określenia przydatności komórek rozrodczych lub zarodków do stosowania w procedurze medycznego wspomaganie rozrodu”. W efekcie, ograniczono prawną ochronę jedynie do grupy „zarodków zdolnych do prawidłowego rozwoju”, pozostawiając daleko idącą dowolność w interpretowaniu tego terminu.
- ustawa tworzy w ten sposób możliwość dokonywania selekcji zarodków ludzkich pod kątem czynników wywołujących niepełnosprawność. W świetle Konwencji o Prawach Osób Niepełnosprawnych ONZ, rozwiązania takie traktować należy jako zabronioną dyskryminację ze względu na niepełnosprawność, która ewidentnie narusza godność człowieka.

Werbalnemu rygoryzmowi towarzyszy praktyczne przyzwolenie na wiele dostępnych w ramach technik wspomaganego rozrodu manipulacji ludźmi w zarodkowej fazie ich rozwoju. Przykładowo, zakazując manipulacji genomem jądrowym, ustawa *implicite* dopuszcza manipulacje genomem mitochondrialnym, co w praktyce oznacza m.in. możliwość tworzenia dziecka w oparciu o materiał genetyczny trójki rodziców. Przyznano to *implicite* w uzasadnieniu projektu z 2015 r., stwierdzając, że wprowadza on nie zakaz, ale jedynie „ograniczenia możliwości ingerowania w genom ludzki”. Z kolei sformułowania u.l.n., prezentowane jako zakaz klonowania ludzi, w rzeczywistości dotyczą jedynie tworzenia organizmu o „identycznym” genomie jądrowym, gdy tymczasem w praktyce klonowanie nie musi oznaczać stuprocentowej zgodności, przez co obowiązująca regulacja tworzy lukę prawną, dzięki której podejmowane mogą być próby klonowania człowieka.

55 J. Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, 2005.

56 Tamże.



V. IN VITRO Z UDZIAŁEM OSOBY TRZECIEJ

Opisane wyżej negatywne konsekwencje procedury *in vitro* ulegają **spotęgowaniu** w przypadku, w którym dokonuje się jej z wykorzystaniem komórek rozrodczych pochodzących od osoby trzeciej, czyli innej niż te, które będą dziecko wychowywały.

Cały proces opisywany jest eufemistycznym językiem, określającym sprzedaż mianem „dzielenia się”, by wzbudzić samozadowolenie „dawców” co do ich „altruistycznej” pomocy. Nie zmienia to podstawowego problemu związanego z reprodukcją z udziałem osób trzecich: zaburzenia i zniekształcania relacji pomiędzy rodzicami a dzieckiem. Staje się ono towarem, który można kupić i sprzedać. Przychodzi na świat jako narzędzie do zaspokojenia czyichś potrzeb.

Spójrzmy na proces przez pryzmat dziecka oraz jego biologicznej matki i ojca.

A. Dziecko

Niepłodne pary, które chcą znaleźć rozwiązanie swojego problemu w reprodukcji z udziałem osób trzecich, skazują – bardziej lub mniej świadomie – poczęte w ten sposób osoby na cierpienie. W pewnym momencie dzieci te muszą bowiem poradzić sobie z okolicznościami towarzyszącymi ich poczęciu. Pary niepłodne, zaspakajając, naturalną skądinąd, potrzebę posiadania potomstwa, zadają sobie wiele trudu, aby na świat przyszły dzieci skazane na poważny kryzys tożsamości.

IVF z komórkami dawczyni kreuje klasę ludzi traktowanych gorzej od pozostałych. Podstawowe prawa człowieka ulegają w ich przypadku zawieszeniu. Pierwszym z nich jest prawo do poznania tożsamości swoich rodziców (własnej tożsamości biologicznej)⁵⁷, chronione zarówno przez przepisy polskiej Konstytucji jak i Konwencję o Prawach Dziecka⁵⁸. Ludzi poczętych komercyj-

57 Prawo to jest chronione przez art. 30, 47 i 72 Konstytucji RP jako konstytucyjne prawo osobiste. Por. L. Bosek, Opinia na temat projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw (druk nr 888), [http://orka.sejm.gov.pl/RexDomk6.nsf/0/E7AEF07907FBC313C12574CE003F21E2/\\$file/i2536-08.rtf](http://orka.sejm.gov.pl/RexDomk6.nsf/0/E7AEF07907FBC313C12574CE003F21E2/$file/i2536-08.rtf) (16.08.2014).

58 Zgodnie z art. 7 ust. 1 Konwencji o Prawach Dziecka Polska jest zobowiązana do zapewnienia dziecku od momentu urodzenia prawo do poznania swoich rodziców.

nie upomina się, gdy kwestionują pustkę anonimowości pozostawioną przez biologicznych ojców.

Gdyby pochodzenie biologiczne nie miało znaczenia, nie istniałaby dziś cała gałąź przemysłu zajmująca się płodnością, której priorytetem jest tworzenie dzieci genetycznie powiązanych z osobami korzystającymi z usług biznesu *in vitro*. Jeśli nie miałyby to znaczenia, nikomu nie zależałoby na posiadaniu własnych biologicznych dzieci.

Ludzie niepełni pełni są żalu z powodu braku możliwości przekazania dzieciom swojego dziedzictwa. Podobnie jest w przypadku dzieci poczętych z komórek dawców – ich cierpienie spowodowane jest niemożnością poznania osoby, z której wywodzi się ich własne życie.

Warto ponadto zauważyć, iż:

- W przypadku osób poczętych z dawstwa komórek rozrodczych zawieszeniu ulega, oczywisty w pozostałych przypadkach, zakaz handlu ludźmi. Kiedy zniesiono niewolnictwo, porzucono również ideę głoszącą nie tylko możliwość posiadania na własność drugiego człowieka, ale również arbitralnego oddzielenia go od rodziny biologicznej. Tymczasem takie odseparowanie („połowiczne” – w przypadku wykorzystania komórek żeńskich lub męskich – lub „pełne”, jak w przypadku dawstwa zarodka) jest normą w procedurze *in vitro* z dawstwem.
- Systemy prawne praktycznie wszystkich krajów świata zobowiązują ojców, którzy porzucili dziecko i matkę do płacenia świadczeń alimentacyjnych. Nie w przypadku procedury *in vitro* i ojców określanych mianem „dawcy” komórek rozrodczych (zob. koniec niniejszego rozdziału).
- Dzieci, których rodzice zginęli, dostają czas i przyzwolenie na opłakiwanie utraty rodzica. Ludzie, których rodzice są nieobecni z powodu dawstwa nasienia lub komórki jajowej, nie mają tego luksusu. Przytłaczająca większość osób poczętych na drodze dawstwa komórek nie posiadają zdjęć, nagrań czy listów od nieobecnego rodzica.

Świadectwa

Historie osób poczętych metodą *in vitro* z wykorzystaniem komórek rozrodczych pochodzących od osoby trzeciej pozwalają dostrzec ból, który wiele z nich odczuwa. Wiele z nich można znaleźć na takich stronach jak Anonymous Us⁵⁹, Connect It⁶⁰, Tangled Webs UK⁶¹ czy Confessions of a Cryokid⁶².



Świadectwo 1

„Nienawidzę być dzieckiem z probówki. Myślę, że to śmieszne i dziwaczne, że dwie osoby, które mnie stworzyły, nigdy się nie spotkały i nigdy się nie spotkają. Myślę, że to straszne, że mój ojciec został kupiony. Myślę, że to jeszcze bardziej przerażające, że agenci, handlowcy i komercyjni lekarze pracowali tak ciężko, aby mnie stworzyć, a teraz, gdy jestem dorosła, nie interesuje ich w ogóle moja opinia. Są jak dealerzy narkotyków. Sprzedają substancje leczące potrzebę posiadania dziecka. Ciekawe czy mają coś na moją potrzebę posiadania ojca...”⁶³.



Świadectwo 2

„Jestem dzieckiem obcego mężczyzny, który „altruistycznie” sprzedał mnie, swoją biologiczną córkę, zupełnie obcej rodzinie. Zrzekł się praw do bycia moim ojcem, a moi rodzice chętnie kupili ten dar, który zapewnił im dziecko. Byli w siódmym niebie, kiedy mama zaszła w ciążę, jednak nikt nie pomyślał jak ja odbiorę tę transakcję, jak będę postrzegać brak prawa do relacji z moim biologicznym ojcem, kontaktu z jego rodziną, dostępu choćby do informacji medycznej. (...)”

Jak można sprzedać człowieka? Jasne, wtedy to była tylko sperma, jednak została sprzedana z myślą o zrodzeniu z niej dziecka. Dlaczego lekarz może w świetle prawa pozwolić na poczęcie dziecka, które zostanie odcięte od swojej rodziny biologicznej,

59 Anonymous Us, <http://anonymousus.org> (dostęp: 29.06.2019).

60 Connect It, <http://connectitblog.blogspot.com> (dostęp: 27.06.2019).

61 Tangled Webs UK, www.tangledwebs.org.uk/tw (dostęp: 27.06.2019).

62 Confessions of a Cryokid, <http://cryokidconfessions.blogspot.com> (dostęp: 27.06.2019).

63 Katy Doran, poczęta w wyniku dawstwa innego niż partnerskie. Źródło: Jewels Green, *Test-tube babies are all grown up...and they're not happy*, 06.07.2016, <https://www.lifesitenews.com/news/test-tube-babies-are-all-grown-up...and-theyre-not-happy> (dostęp: 15.05.2019), tłum. Fundacja Pro – Prawo do Życia, 27.11.2017, <https://www.facebook.com/FundacjaPro/photos/a.10150241757838631/10156024623233631/> (dostęp: 15.05.2019).

aby uszczęśliwić rodziców-biorców? Przecież to sprowadza człowieka do pozycji towaru. (...)

Najlepiej sprzedają się anonimowe transakcje, ponieważ są najmniej skomplikowane, zatem oto jestem: córka mojej matki i obcego człowieka, którego nigdy nie chciała poznać, wychowywana przez mężczyznę, który dysponował sumą pieniędzy wystarczającą, aby nabyć moje życie. Mój akt urodzenia jest fałszywy, jako że widnieje w nim nazwisko ojca, który mnie wychował, człowieka, z którym nie jestem spokrewniona, a brak jest jakiejkolwiek wzmianki, wskazującej, że inna osoba brała udział w moim poczęciu. Rodzice, którzy mnie wychowali, mieliby prawo nigdy nie powiedzieć mi prawdy, kłamać na temat mojego pochodzenia i pozwolić mi wierzyć, że mój rodzinny wywiad chorobowy jest prawidłowy⁶⁴.

Świadek 3



„Uznaję określenie «dawca» za wysoce obraźliwe. Być może «przekazał» swoją spermę mojej matce, moim rodzicom, ale jest moim biologicznym ojcem. Nazywanie go w inny sposób ukrywa to, co nas naprawdę łączy. To jeden z powodów dla których moja strata nie została uznana. Wszyscy mówią: «On jest tylko DNA», «On cię nie wychowywał, więc nie może być twoim ojcem!» I tak dalej. Odpowiadam, że to bzdura! Bez względu na to, jak na to patrzysz, jest moim biologicznym ojcem. Jest czymś więcej niż tylko DNA, jest częścią mnie, częścią mojej tożsamości i tego kim jestem dzisiaj. Jego cechy, cechy jego rodziny są ze mną na co dzień.

Może mnie nie wychował, ale zawsze będzie moim ojcem. Temu nie da się zaprzeczyć. Widzę, że ludzie próbują zniekształcić rzeczywistość dla własnej satysfakcji, dla własnej sprawy czy pozycji. Fakt, że nie jest częścią mojego życia, jest dla mnie poważną stratą. Niemożność poznania rodziny od strony ojca i jego samego jest... nie do opisania⁶⁵.

Świadek 4



„Kto dał wam prawo, aby odbierać mi połowę drzewa genealogicznego – gałęzi bujnych i bogatych w historię, których mogę nigdy nie usłyszeć? Kto dał wam prawo, aby odbierać mi moje dziedzictwo, wiedząc, że zastąpi je fałsz?”⁶⁶.

Świadek 5



„Jestem człowiekiem, jednak przy moim poczęciu wykorzystano technikę opracowaną na potrzeby hodowli zwierząt. Najgorsze jest to, że rolnicy dokładniej dokumentują genealogię swojego bydła niż kliniki oferujące reprodukcję z udziałem osób trzecich... Jak to możliwe, że lekarze, którzy przyrzekli «po pierwsze nie szkodzić», stworzyli system, w wyniku którego teraz odczuwam ból i utratę swojej tożsamości i dziedzictwa”⁶⁷.

B. (Sprze)dawczynie komórek jajowych

Biznes reprodukcyjny, w zakresie technologii „in vitro z komórkami dawczyni” oparty jest na „darowanych” komórkach jajowych, co oznacza, że jest uzależniony od młodych, płodnych kobiet i skuteczności swoich prób przekonania ich do „współpracy”.

Manipulacja dawczyniami komórek

Ogłoszenia zachęcające młode kobiety do oddawania jajeczek posługują się manipulacyjnym językiem, odwołującym się do altruizmu potencjalnych dawczyń i sympatii względem niepłodnych par pragnących posiadać dziecko. Przykładowo, jedno z takich ogłoszeń zachęca:

„Podaruj życie. Podziel się swoimi komórkami jajowymi. Oddając komórki jajowe dajesz nadzieję innej rodzinie na rodzicielstwo, a sama wyruszasz w podróż, która da Ci więcej satysfakcji niż przypuszczasz”⁶⁸.

64 Ellie – *Now it is my turn to speak. I hate my conception*, 02.01.2018, <https://thembeforeus.com/ellie/> (dostęp: 26.06.2019).

65 Rel's story, 10.05.2006, www.tangledwebs.org.uk/tw/Stories/Rel/ (dostęp: 26.06.2019).

66 C. White, *Complicating Conception: The Desires of Parents and the Rights of Children*, 18.12.2013, <https://www.thepublicdiscourse.com/2013/12/11716/> (dostęp: 26.06.2019).

67 Tamże.

68 Europejski Bank Komórek Jajowych i Nasienia INVICTA, <https://bank.invicta.pl> (dostęp: 26.06.2019).

Co w praktyce oznaczają poszczególne sformułowania?

- „podać życie” – tym życiem będzie konkretne dziecko, które będzie genetycznym dzieckiem dawczyni. Będzie podobne do swojej (genetycznej) matki, a nie do kobiety, która je urodziła. Będzie miało „jej” nos albo podbródek, „jej” oczy lub uszy.

- „podzielić się swoimi komórkami jajowymi” – komórka jajowa zawiera połowę kodu genetycznego dziecka czyli, wszystko to, co dziecko dziedziczy po matce. „Podzielić się swoimi komórkami jajowymi” oznacza w praktyce tyle, co „pozwolić, by moje dziecko urodziła inna kobieta”.

- „dawać nadzieję innej rodzinie” – niewątpliwie piękne słowa, dość abstrakcyjne i sugerujące jednorazowość aktu („Dałam nadzieję, pomogłam. Sprawa zamknięta”). Tymczasem znacznie bliższą prawdą byłaby refleksja: „Powołam do życia człowieka, którego nigdy nie zobaczę, który jest moją córką lub synem i który nigdy mnie nie pozna, który będzie okłamywany, że ktoś inny jest jego mamą i który (gdy dowie się prawdy) będzie pragnął mnie poznać. Ale nie będzie mógł – jego nadzieja, że mnie pozna nigdy się nie spełni”.

- „otrzymywać satysfakcję” – do kliniki *in vitro* kobieta zazwyczaj nie zgłasza się po „satysfakcję”. Według europejskiego prawa nie można handlować jajeczkami, więc kwotę, którą otrzymują kobiety nazywa się rekompensatą za badania i pobranie komórek jajowych⁶⁹. Stąd kliniki podają informacje takie jak: „Otrzymasz zryczałtowany zwrot kosztów związanych z procesem kwalifikacji i dawstwa – w kwocie około 4.000 PLN”.

Jednym słowem – **przekazując komórki jajowe, nie pomagasz innej kobiecie mieć dziecko. Pomagasz jej mieć Twoje dziecko.**

Niekiedy ośrodki *in vitro* porównują oddawanie komórek rozrodczych do oddawania szpiku kości lub krwi. Przekazanie szpiku lub krwi służy utrzymaniu życia obdarowanego. Przekazanie komórki jajowej służy po-

wołaniu do życia nowego człowieka, dziecka dawczyni(!). Biorczyni występuje tu bardziej w roli konsumenta, którego pragnienia zaspokajane są kosztem praw innej, powoływanej do życia, osoby.

Ryzyko zdrowotne

Osobnym problemem jest ryzyko zdrowotne. **Proces pozyskiwania jajeczek jest długi (w całości trwa od 4 do kilkunastu tygodni) i uciążliwy.** Dawczyni musi przez minimum dwa tygodnie, rano i wieczorem, samodzielnie wykonywać zastrzyki w brzuch, by na końcu poddać się przeprowadzanemu pod pełną narkozą chirurgicznemu zabiegowi pobrania jajeczek (wbicie igły przez pochwę do jajnika).

Wszystkie te działania wiążą się z krótko- i długofalowymi zagrożeniami dla zdrowia:

- ryzyko bezpośrednie obejmuje zespół hiperstymulacji jajników (OHSS), któremu towarzyszą zaburzenia oddychania, silny ból w okolicy miednicy, obrzęk dłoni i nóg, silny ból i obrzęk w okolicy brzucha, nudności, wymioty, wzrost masy ciała, ograniczone wydalanie moczu oraz biegunka. OHSS może mieć skutek śmiertelny. Inne zagrożenia krótkofalowe to pęknięte torbiele, skręcenie jajników, skrzepy krwi, przewlekły ból miednicy, przedwczesna menopauza, zakażenia, trudności z oddychaniem, reakcje alergiczne, krwawienie, niewydolność nerek, udar, a nawet zgon.

- nie są prowadzone długoterminowe obserwacje kobiet, od których pobierane się komórki jajowe⁷⁰, w związku z czym po wielu latach prowadzenia stymulacji hormonalnej w celu pozyskania jajeczek nadal nie wiemy czy proces ten jest związany z długoterminowymi zagrożeniami dla zdrowia poddanych młodych kobiet, takimi jak rak lub bezpłodność.

- Nie istnieje rejestr dawczyń, pozwalający na weryfikację ich stanu zdrowia, pomimo że mogłyby zostać stworzony, podobnie jak to ma miejsce w przypadku dawców organów i osób po ich przeszczepie.

- Młode kobiety, słysząc o „braku znanych zagrożeń długofalowych”, często nie zdają sobie sprawy z tego,

69 Sprzedają komórki jajowe za 4 tys., 21.05.2014, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,16001509,Sprzedaja_komorki_jajowe_za_4_tys_.html?disableRedirects=true (dostęp: 26.06.2019).

70 J. Schneider, J. Lahl, W. Kramer, Long-term breast cancer risk following ovarian stimulation in young egg donors: a call for follow-up, research and informed consent, „Reproductive Biomedicine Online”, nr 34 (2017), str. 480–485, <https://www.donorsiblingregistry.com/sites/default/files/Egg%20Donor%20Breast%20Cancer%20Article.pdf> (dostęp: 26.06.2019).

że NIE oznacza to „BRAKU zagrożeń długofalowych” i nie wiedzą, że ten obszar nie został zbadany. Brak danych nie oznacza braku ryzyka; kiedy wprowadzono na rynek papierosy, nie dysponowano danymi na temat ich szkodliwego wpływu na zdrowie.

Warto zauważyć faktyczny konflikt interesów w jakim znajdują się podmioty, które będąc zainteresowanymi pozyskaniem komórek jajowych mają jednocześnie informować dawczynie o ryzykach medycznych z tym związanych.

Świadek 1



“Gdy miałam 20 lat, będąc na studiach, szukałam łatwej pracy – miałam wiele spraw na głowie, niewiele czasu i niezbyt dużo życiowego doświadczenia. Chciałam wszystkiego i to od razu, ale w restauracjach i w sprzedaży nie płacili tyle, bym mogła kupić sobie wszystko czego, jak mi się wydawało, potrzebowałam. Otworzyłam laptopa i zaczęłam poszukiwania idealnej łatwej pracy. Natrafiłam na kuszącą reklamę: „10.000 i więcej!” „Podaruj dar Życia!” zachęcali. Przeszłam weryfikację i teraz gdzieś tam jest dziecko, z którym nie mam szans się spotkać. Nie dotarło to do mnie dopóki do nich nie zadzwoniłam i nie spytałam czy doszło do porodu. „Tak” było wszystkim, co mi powiedzieli. Czasem pyta mnie ktoś czy mam dzieci. Chciałabym odpowiedzieć: „tak”. Ale „tak” byłoby wszystkim, co byłabym w stanie powiedzieć. Nie byłabym w stanie stwierdzić, czy to chłopiec czy dziewczynka, w jakim jest wieku, jakie ma imię, kiedy urodziny – jedynie nieokreślone i wprowadzające w konsternację „tak”.

Nie pamiętam nawet na co wydałam te pieniądze. Pewnie na spłatę długów, sukienki i kolacje. W tej sekundzie dałabym 10 000 dolarów, aby móc spotkać mojedziecko. To był największy błąd mojego życia.”⁷¹

Świadek 2



„Dorastałam w domu dziecka osiągając pełnoletność nie mając mamy i taty. Kilka lat temu zgodziłam się być dawczynią dla moich przyjaciół, naiwnie wierząc, że w ten sposób stanę się częścią ich rodzi-

ny – tym bardziej, że związaną genetycznie! Chciałam dać im to, czego nigdy sama nie miałam – rodzinę. Pomyślałam: czy kiedykolwiek miałbym szansę dokonać tak ogromnej zmiany w czyimś życiu?

Natychmiast po pobraniu komórek obficie krwawiłam i źle się czułam. Wpadłam w depresję na tyle poważną, że potrzebowałam leczenia farmakologicznego, ale moje zdrowie psychiczne nadal się pogarszało. Przystałam miesięczkować. Moje włosy stały się suche i łamliwe. Zmieniła się moja skóra, pojawiły się problemy z cerą. W bardzo szybkim tempie zaczęłam przybierać na wadze, choć moja dieta nie uległa zmianie. Jazda po nierównościach, skoki czy jakikolwiek nagły ruch sprawiały mi ból jeszcze przez wiele miesięcy. Dzwoniłam do kliniki, ale za każdym razem odpowiadano mi, że to normalne, że mój stan się niedługo poprawi. Sześć miesięcy bez miesięczki to normalne? Efekty uboczne nie ustawały.

W końcu poszłam do lekarza, którzy po przeprowadzeniu badań stwierdził, że mój poziom hormonów był kompletnie rozchwiany. Skierował mnie do specjalisty, miałam podobne objawy do PCOS [zespołu policystycznych jajników], dostałam skierowanie do endokrynologa. Do końca życia muszę brać leki kontrolujące hormony. Moje miesięczki są nadal rzadkie i nieregularne. Moje zdrowie psychiczne nadal nie jest stabilne, ściśle uzależnione od hormonów. Moja jajniki pozostały powiększone i prawdopodobnie nigdy nie będę w stanie zajść w ciążę naturalnie, jeśli w ogóle będę mogła zajść w ciążę.

Po pewnym czasie moi przyjaciele zdecydowali, że nie jestem już częścią ich rodziny. Przyjaciółka nie może znieść, że jej syn wygląda dokładnie tak jak ja i że nie jest z nim związana genetycznie. Żałuje, że nie jest podobny do jej męża, co przypomina jej, że nie jest jej dzieckiem. Nie wiem, czego się spodziewała, kiedy brała moje DNA. Nie jestem już częścią życia mojego „siostrzeńca”, kochałam go przez ponad dwa lata. Teraz muszę śledzić blog ojca, żeby zobaczyć, jak dorasta. Zdecydowałam się na dawstwo, aby uleczyć złamane serca ludzi, których kochałam i swoje własne. W zamian otrzymałam zaburzenie hormo-

71 Oops, I sold my kid away, <https://anonymousus.org/oops-i-sold-my-kid-away/>.

nalne, ciężką depresję, bezpłodność i odrzucenie. Żałuję, że nie mogę cofnąć się w czasie, oszczędzić swoje ciało, płodność, psychikę i serce.

Dawstwo NIE jest bezpieczne, jak mi wmawiano. Poważnie wpłynęło na całe moje życie. Często płaczę z powodu utraty moich przyjaciół, mojej rodziny, małej osoby z połową mojego DNA i szans na własne dzieci. Jeśli zastanawiasz się nad dawstwem z DOWOLNEGO powodu - NIE. To nie jest tego warte.⁷²

C. (Sprze)dawca nasienia

W przeciwieństwie do dawstwa komórek jajowych, uzyskanie męskich komórek rozrodczych jest relatywnie łatwe, szybkie i wolne od ryzyk zdrowotnych. Konsekwencje społeczne technologii „in vitro z nasieniem dawcy” są jednak nie mniejsze niż w przypadku dawstwa komórek żeńskich. Wymieńmy tylko kilka⁷³:

1. Proces przekazywania nasienia **degraduje i uprzedmiotawia mężczyzn**. Kierowani są do pomieszczenia z materiałami pornograficznymi gdzie się masturbują do pojemniczka. Zawartość może być podzielona na kilka porcji i zamrożona w ciekłym azocie. Jeżeli jakość nasienia jest wystarczająco dobra, otrzymują wynagrodzenie.

Profile „dawców” umieszczane są następnie w Internecie jak na aukcji zwierząt, a kobiety wybierają i kupują ich spermę w oparciu o – w zależności na co pozwala prawodawstwo danego kraju – takie cechy jak np. wzrost, waga, kolor oczu, wyniki egzaminu maturalnego lub atletyczna sylwetka ciała.

2. Sprzedaż nasienia **wypacza pojęcie ojcostwa**. Truizmem jest powiedzieć, że powinniśmy troszczyć się o swoje dzieci. Zaniedbanie tego obowiązku zawsze postrzegano jako tragedię. Dziś, gdy tak mocno doświadczamy kryzysu i braku ojcostwa, osiąga ona wymiar społeczny. Rzeczywistość w której mężczyźni tak ostentacyjnie nie przejmują się kiedy, gdzie i komu rodzą się ich dzieci może jedynie ten kryzys potęgować. Rozwój sprzedaży nasienia będzie wpływał niszcząco

na wyobrażenie dzieci na temat tego, co znaczy być mężczyzną i ojcem. Jak napisała antropolog Margaret Mead, „nadzędnym zadaniem społeczeństwa jest nauczanie mężczyzn bycia dobrymi ojcami”.

3. Sprzedaż nasienia **prowadzi do patrzenia na dzieci przez pryzmat transakcji handlowej**. Owoce takiej transakcji mogą nie być w pełni akceptowane i kochane, gdy nie rozwijają się tak, jak to reklamowano. Innymi słowy, matka, która płaci za wygląd, inteligencję i atletyczną sylwetkę dziecka, ale nie widzi u niego tych cech, może nie darzyć go bezwarunkową miłością.

4. Biznes handlu nasieniem **tworzy dzieci pozabawione ojców**. Dzięki lepszym metodom leczenia niepłodności mężczyzn, mniej *par* heteroseksualnych kupuje nasienie. Obecnie większość kupujących nasienie to *samotne* kobiety heteroseksualne lub związku dwóch kobiet.

Pieniądże – największa motywacja dawców nasienia⁷⁴

Gdyby mężczyźni nie otrzymywali 1.500 zł (250 zł za każdy depozyt nasienia), jak wielu z nich co tydzień pojawiałoby się w klinice? Zdroworozsądkowa odpowiedź brzmi: bardzo niewielu, jeśli w ogóle ktokolwiek. Tymczasem miliony mężczyzn oddają krew, nie otrzymując za to zapłaty. Są chętni znosić dyskomfort i niedogodności bez żadnego wynagrodzenia.

Tak jak dawcy nasienia, krwiodawcy nie są informowani gdzie lub w jaki sposób wykorzystana będzie ich krew, ale z krwi nie powstają dzieci. Prawda jest taka, że sprzedaż nasienia prawie zawsze jest **samolubnym czynem dokonywanym wyłącznie dla pieniędzy, bez żadnego zainteresowania dobrem powołanych do życia dzieci**. Gdy mężczyźni sprzedają nasienie wiedząc, że powstanie z niego dziecko, ale nie wiedzą gdzie, kiedy, przez kogo i w jakich okolicznościach urodzone i wychowane zostaną ich dzieci, trudno mówić o jakimkolwiek altruizmie. W ostatecznym rozrachunku, ludzie ci płodzą dzieci na całym świecie z nieznanymi, o których nic im nie wiadomo. Czy dzieci będą bezpieczne, wykarmione, kochane? W jakim kraju ich potomstwo się znajduje? Nie mają pojęcia.

⁷² Cathy's Story, www.eggsploitation.com/story-cb.htm

⁷³ J. M. Smoot, *Why Sperm Donation is Bad for Dads and Kids*, 12.02.2013, www.thepublicdiscourse.com/2013/02/7571/ (dostęp: 26.06.2019).

⁷⁴ J. M. Smoot, *Why and How We Should Tackle the Sperm-Sale Industry*, 13.03.2013, www.thepublicdiscourse.com/2013/02/7574/ (dostęp: 26.06.2019).

Świadek 1



„Drogi pierworodny,

Jesteś największym błędem, jaki kiedykolwiek popełniłem. Nie powinienem tego robić, każdego dnia myślę o tobie. Że nie zobaczę cię w dniu, w którym się urodzisz. Że nauczysz się mówić beze mnie. Że nigdy nie będziesz za mną tęsknić, kiedy zostaniesz w przedszkolu. Że nie będziesz trzymać się mojej nogi, nie chcąc zostać w szkole. Nie będę w tym uczestniczyć. Dlaczego? Ponieważ oddałem spermę i tak jak tego chcą wasze matki, nie będę waszym ojcem, ale „dawcą”. To przerażające, że zaleca się używanie tego słowa, aby ludzie nie czuli się w pełni rodzicami. Że nie ma dla nas miejsca. Że nie pasujemy do tego schematu. Nie jestem już twoim ojcem. Nieważne jak bardzo chcę cię kochać, trzymać cię, całować, wspierać, twoja matka i twoja „matka” nie chcą, żebym to robił. Nie chcą, żebym komplikował im życie. Nie chcą, żebym się wtrącał. (...) Nie sprzedałem cię, oddałem cię. Nawet nie przyjąłem pieniędzy na paliwo, żeby dojechać do domu twoich mam. Zrobiłem to, ponieważ chciałem mieć szansę Cię poznać. Ale jedyne, czego chcą twoje mamy to decydować w pełni o najbliższych 18 latach twojego życia. Czytałem historie na tej stronie, odkąd zostałem dawcą i nie mogę znieść myśli, że pewnego dnia będziesz się zastanawiać, kim jestem. Pewnego dnia zdasz sobie sprawę, że straciłeś 18 lat budowania relacji ze mną. Pewnego dnia zauważysz, że podczas gdy twoje matki Cię kochały, ja również mogłem Cię bardzo kochać i już jestem na nie wściekły, za to, że wyrwą Cię z mojego ży-

cia, chcąc w swoim egoizmie uwiarygodnić swój związek. Jestem Twoim tatą. Jestem Twoim ojcem. Powołałem cię na ten świat. Beze mnie nie byłoby cię tutaj. Nigdy tego nie zapomnę. Ale będę musiał się wycofać i pozwolić twojej matce i „matce” zająć się tobą, mimo że WIEM, że będę wspinałym tatą... WIEM, że nie pozwolą mi cię zobaczyć. WIEM, że bitwa o opiekę byłaby dla ciebie szkodliwa. Więc WYDAJE MI SIĘ, że lepiej zostawić cię w spokoju, abyś zmierzył się ze swoim bólem, pytaniami, samotnością, depresją, dezorientacją, abyś zmierzył się z nimi samotnie, ponieważ twoje matki tego chcą. Gdyby to zależało ode mnie, wiedziałbyś o mnie od pierwszego dnia. Mój jedyny błąd polegał na tym, że od pierwszego dnia moje pragnienia wobec Ciebie nie były jasne i jednoznaczne.

Ale muszę działać z perspektywy miłości. A jeśli Cię kocham, pozwolę Ci odejść. Mimo że nasza rozłąka mnie rani i mimo że może ranić również Ciebie, to byłoby gorzej wchodzić na drogę prawną. Mniejszym złem jest pozwolić Ci odejść. To straszne. Przykro mi. Nie powinienem Ci tego robić. Mam nadzieję, że w końcu sobie z tym poradzisz. Jestem pewien, że będziesz świetny i mam nadzieję spotkać Cię kiedyś, jako wspinałego młodego człowieka.

Zawsze będę Cię wypatrywał. Zawsze będę o Tobie myślał. Patrząc na popularność stron takich jak ta, mogę być pewien, że też będziesz często o mnie myślał. Tyle się dzieje w mojej głowie. Nie chcę tracić praw do opieki. Ale jak będzie zobaczmy w dniu porodu.”⁷⁵

75 I already regret regret this, <https://anonymous.org/i-already-regret-this/>



VI. CZĘSTO ZADAWANE PYTANIA

1. Czy sprzeciw lub wątpliwości wobec zapłodnienia *in vitro* opierają się na argumentach natury religijnej?

Nie. Sprzeciw lub wątpliwości opierają się na argumentach natury etycznej i medycznej. Może im towarzyszyć motywacja religijna, ale nie jest ona konieczna do uzasadnienia negatywnej oceny tej procedury. Podobnie jak w przypadku sprzeciwu wobec zabijania, kradzieży czy gwałtu. Z faktu, że czynów tych zakazują różne religie nie wynika, że sprzeciw wobec takich czynów musi być podyktowany właśnie religią.

Jednocześnie debata dotycząca problematyki bioetycznej jest niewątpliwie polemiką światopoglądową, dotyczącą wartości. Przy czym sceptycyzm wobec zapłodnienia *in vitro* jest poparty szeregiem argumentów etycznych, filozoficznych i naukowych, w tym dotyczących najwcześniejszych etapów rozwoju człowieka. Natomiast jedną z najczęstszych postaw obrońców sztucznych metod reprodukcji jest zagłuszenie tych argumentów i przeciwstawienie im irracjonalnej narracji odwołującej się do emocji, a nie faktów.

2. Embrion nie czuje bólu. Czy z tego powodu jego zniszczenie nie powinno być dozwolone?

Nie. Konsekwentne trwanie na takim stanowisku prowadziłoby do wniosku, że zabicie człowieka powinno być dozwolone o tyle, o ile odbywa się bezboleśnie. Ponadto człowieczeństwo nie jest uzależnione od tego, czy dana osoba odczuwa, czy nie odczuwa bólu. Prawa każdego człowieka przysługują mu na podstawie samej godności ludzkiej, faktu bycia istotą ludzką, niezależnie od stopnia odczuwania bólu, bez względu na to czy jest osobą w śpiączce, we śnie czy będącą na zarodkowym etapie rozwoju.

3. Czy poprawnym jest stwierdzenie: „Niszcząc zarodek pozbawiasz potencjalną osobę przyszłego życia”?

Nie. Niszcząc zarodek nie zabijasz „przyszłej” osoby, ale już istniejącą i dynamicznie się rozwijającą. „Potencjalność embrionu jest stopniowo realizującą się możliwością ujawnienia cech osobowych. Proces ten został już uruchomiony i przebiega zgodnie z własną wewnętrzną dynamiką. Nie można zatem twierdzić, że fakt zaistnienia

embrionu jako osoby ludzkiej jest dopiero kwestią czasu, ale wręcz odwrotnie: stopniowe ujawnianie się cech osobowych świadczy o tym, że już mamy do czynienia z rozwijającą się osobą. Istotne jest to, że nie można tu nazwać embrionu *potencjalną osobą*, ale co najwyżej potencjalnym noworodkiem lub dorosłym, który aktualnie znajduje się na etapie poprzedzającym poród i dorosłość. W sensie ścisłym nie ma potencjalnych osób, osoby albo istnieją albo nie⁷⁶.

4. Czy sprzeciw wobec zapłodnienia *in vitro* ma sens, skoro ryzyko śmierci zarodka istnieje również po zapłodnieniu naturalnym?

Tak. Wydarzenia naturalne, niezależne od czyjegós zachowania, nie podlegają ocenie moralnej; podlega jej dopiero (świadome i dobrowolne) ludzkie działanie. Przykładowo, z faktu, że ludzie się topią nie wynika przyzwolenie na ich topienie. W przypadku ginących w naturze embrionów nie można obciążać odpowiedzialnością moralną ani pary starającej się o dziecko, ani też natury⁷⁷. W procedurze zapłodnienia pozaustrojowego, w przypadku tworzenia zarodków nadliczbowych można mówić o świadomym i dobrowolnym skazywaniu na zamrożenie lub unicestwienie wszystkich zarodków, które nie spełnią arbitralnie wyznaczonych kryteriów genetycznych.

5. Czy embrión może być indywidualną osobą ludzką, skoro wciąż może zostać podzielony i rozwijać się jako ciąża bliźniacza?

Tak. Kiedy embrión jest już kilkukomórkową istotą, wciąż charakteryzuje się cechą określaną jako totipotencjalność (zdolność do różnicowania się w dowolny rodzaj komórek).

To jednak nie zmienia faktu, że jest samodzielnie rozwijającym się bytem, a nie luźnym zbiorem komórek. O jego istnieniu nie decyduje samo ich nagromadzenie (jak to ma miejsce przykładowo w stercie piasku), ale ich wewnętrzna koordynacja w ramach żywego organizmu.

By wyjaśnić zdolność totipotencjalności embrionu, można, pomimo istotnych różnic, sięgnąć po przykład ze świata roślin. Wiele gatunków flory człowiek rozmnaża poprzez oddzielenie pojedynczych odrostów, wskutek czego każda z oddzielonych gałęzi staje się samodzielną rośliną. Zdolność ta nie oznacza jednak, że żadna z ro-

ślin – ani pierwotna, ani te utworzone z gałęzi pierwszej – nigdy nie stanowiły indywiduum, a jedynie luźny zbiór pojedynczych tkanek⁷⁸.

6. Współczuję parom cierpiącym na niepłodność. Czy jest coś niewłaściwego w chęci pomocy im w stworzeniu własnej rodziny?

Nie. Nie ma niczego niewłaściwego w poszukiwaniu godnych rozwiązań problemu niepłodności i pomaganiu ludziom w przezwyciężeniu przeszkód na drodze do poczęcia. Jednak oferowane przez przemysł *in vitro* rozwiązanie niesie ze sobą tak liczne wątpliwości – o których wspominaliśmy na kartach niniejszej broszury – że można się zastanawiać, na ile określenie „pomoc” jest tu w ogóle adekwatne.

7. Czy przeciwnicy sztucznych metod reprodukcji odmawiają uznania godności („stygmatyzują”) dzieci poczętych przy użyciu tych metod?

Nie. Wątpliwe okoliczności poczęcia (podobnie jak przyjscia na świat) nigdy i w żaden sposób nie przekreślają godności i wartości samego dziecka. Co więcej, jednym z powodów sprzeciwu wobec zapłodnienia *in vitro* jest przekonanie o **bezwarunkowej** godności **każdego** człowieka, bez względu na stopień jego rozwoju czy posiadane zdolności.

Tymczasem to właśnie w zapłodnieniu pozaustrojowym normą jest „testowanie” czy badanie „jakości” zarodków oraz ich wartościowanie by ostatecznie jednym pozwolić na dalszy rozwój a inne unicestwić. To tutaj odnajdujemy podejście całkowicie sprzeczne z poszanowaniem godności – „godność” jest pojęciem przeciwnym terminowi „wartość”. Godność osobowa polega właśnie na tym, że człowiek nie poddaje się wartościowaniu przez człowieka, a także on sam tego nie czyni w odniesieniu do siebie samego. Wraz z wartościowaniem rozpoczyna się bowiem bilansowanie wartości życia według kryteriów jakości, ceny lub zysku.

8. Czy „prawo do posiadania rodziny” nie przemawia za zaakceptowaniem zapłodnienia *in vitro*?

Nie. Przy argumentacji popierającej techniki IVF przywołuje się art. 71 Konstytucji zgodnie z którym

76 E. Schockenhoff, *Ethik des Lebens. Grundlagen und neue Herausforderungen*, 2008, [za:] red. J. Grzybowski, F. Longchamps de Berier, *Wobec in vitro...* dz. cyt.

77 Tamże.

78 M. Machinek, *Ontologiczny i moralny status...* dz. cyt.

Państwo w swojej polityce społecznej i gospodarczej uwzględni dobro rodziny oraz art. 16 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka mówiący o prawie do posiadania rodziny. To błąd. Prawo do posiadania rodziny ustępuje bowiem prawu bardziej podstawowemu, tj. prawu do życia. A inherentną cechą zabiegów sztucznego zapłodnienia jest niszczenie lub zamrażanie (co w praktyce prowadzi do tego samego skutku) zarodków „nadliczbowych”. Sytuacja taka jest nie do pogodzenia z wyrażoną w art. 38 Konstytucji zasadą ochrony życia ludzkiego.

Podobnie zatem jak „prawo do posiadania dziecka może być interpretowane wyłącznie w aspekcie pozytywnym, a nie jako prawo do unicestwienia rozwijającego się płodu ludzkiego”⁷⁹ tak i „prawo do posiadania rodziny” nie może obejmować prawa do unicestwienia poczętego ludzkiego życia oraz instrumentalnego traktowania tegoż życia jako narzędzia zwiększającego skuteczność medycznego zabiegu.

Osobno trzeba zauważyć, że tak jak niechęć wobec dziecka już poczętego nie może usprawiedliwiać porzucenia go lub zniszczenia, tak pragnienie dziecka nie może usprawiedliwiać jego „wyprodukowania”. Jak zauważył w 2018 r. Trybunał Konstytucyjny: „Nie można tracić z pola widzenia praw dziecka wynikających z Konwencji o prawach dziecka, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r., w opozycji do których **nie istnieje żadne „prawo do dziecka”**. Koncepcja zakładająca istnienie „prawa kobiety do zarodka” narusza konstytucyjnie chronioną godność (art. 30 Konstytucji) przysługującą każdemu człowiekowi, w tym również dziecku poczętemu. **Uznanie, że człowiek (dziecko, niezależnie od etapu rozwoju) może być przedmiotem prawa podmiotowego innego człowieka (matki) jest równoznaczne z jego przedmiotowym traktowaniem. Tymczasem człowiek nie może być traktowany jako środek do osiągnięcia celu przez inne osoby.** Nie może więc być traktowany jak „rzecz”, ani być przedmiotem dysponowania przez innego człowieka.”⁸⁰

PODSUMOWANIE

Podsumowując, należy wskazać następujące, najważniejsze obszary kontrowersji związanych ze sztucznymi metodami reprodukcji oraz odpowiadające im postulowane zmiany legislacyjne:

1. Esencjonalną częścią metody *in vitro* jest drastyczne **oddzielenie aktu płciowego od aktu prokreacyjnego** oraz relacji rodzinnych. Odpowiedzią, podyktowaną także troską o dobro dziecka, powinna być zmiana aktualnie obowiązującej ustawy w taki sposób, by procedura zapłodnienia pozaustrojowego mogła być stosowana jedynie wobec osób pozostających w związku małżeńskim.

2. Stałą praktyką związaną z metodą *in vitro* jest **przedkładanie jednego życia ponad drugie** w konsekwencji tworzenia większej liczby zarodków celem stworzenia tzw. zarodków zapasowych lub zwiększenia efektywności przeprowadzanego zabiegu (za czym kryje się odgórne założenie, iż w wyniku

przeprowadzanych działań część zarodków na pewno umrze). Pozwalająca na to regulacja ustawy o leczeniu niepłodności musi zostać zmieniona tak, by ograniczyć liczbę komórek rozrodczych, które mogą zostać zapłodnione w ramach procedury zapłodnienia pozaustrojowego.

3. Traktowanie dziecka w sposób rażąco **przedmiotowy**, na zasadzie towaru czy produktu, a nie pełnoprawnej osoby. Zapobiec takiej praktyce pozwoliłoby, oprócz ww. ograniczenia, ustawowe wyłączenie możliwości wprowadzania zarodków w stan kriokonserwacji.

4. Przyjmowanie przez przemysł *in vitro* postaci współczesnej enklawy **eugeniki**, co przejawia się m.in. na etapie diagnostyki preimplantacyjnej, a w niektórych krajach także aborcji selektywnej wskutek przypadkowego poczęcia „nadliczbowego” dziecka.

⁷⁹ Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 1997 r., sygn. K 26/96.

⁸⁰ Postanowienie TK z 18 kwietnia 2018 r., sygn. K 50/16, pkt III. 4.5. Warto na marginesie odnotować, że TK wystąpił (o czym mowa w pkt 5 uzasadnienia do tegoż postanowienia) z postanowieniem sygnalizacyjnym do Sejmu wskazując na braki, które „polegają na nieuregulowaniu losów zarodków w dwudziestoletnim okresie wynikającym z art. 97 pkt 1 u.l.n. i wymagają – zdaniem Trybunału Konstytucyjnego – wprowadzenia sądowej kontroli zezwalania samotnym kobietom na przeniesienie zarodków powstałych przed wejściem w życie u.l.n. w stanach faktycznych mieszczących się w ramach dawstwa innego niż partnerskie.”

5. Pozbawianie dzieci **prawa do poznania własnej tożsamości** i celowe rozrywanie relacji dziecka z jego genetycznym rodzicem lub rodzicami (w przypadku zapłodnienia z udziałem osoby trzeciej). Tymczasem prawo to jest gwarantowane nie tylko w Konwencji o prawach dziecka⁸¹ i przepisami rangi konstytucyjnej⁸² ale także opiera się na godności dziecka i jego osobistym interesem, także zdrowotnym. Odpowiedzią na powyższy stan rzeczy powinno być zlikwidowanie anonimowości dawców komórek rozrodczych.

81 Art. 7 ust. 1 Konwencji o prawach dziecka przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 20 listopada 1989r. zgodnie z którym, niezwłocznie po urodzeniu dziecka zostanie sporządzony jego akt urodzenia, a dziecko od momentu urodzenia będzie miało prawo do otrzymania imienia, uzyskania obywatelstwa oraz, jeśli to możliwe, prawo do poznania swoich rodziców i pozostawania pod ich opieką.

82 Art. 47 (ochrona życia prywatnego oraz prawo do decydowania o swoim życiu osobistym) oraz art. 72 (ochrona praw dziecka) Konstytucji RP. Por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 16 lipca 2007 r., SK 61/06, pkt III.5.

WSPARCIE DARCYŃCÓW

Instytut Ordo Iuris jest fundacją i zakres naszej aktywności jest ściśle uzależniony od funduszy, które pozyskamy na działalność statutową. Ceniąc sobie niezależność, nie korzystamy ze środków publicznych i grantów, których pozyskanie mogłoby ją ograniczać. Naszą działalność prowadzimy tylko dzięki hojności naszych Darczyńców, zwłaszcza tych, którzy wspierają nas regularnie co miesiąc w ramach Kręgu Przyjaciół (więcej na: www.przyjaciele.ordoiuris.pl)

RAZEM MOŻEMY REALNIE WPŁYWAĆ NA RZECZYWISTOŚĆ!

DAROWIZNĘ MOŻNA PRZEKAZAĆ NA KONTO

32 1160 2202 0000 0002 4778 1296

Fundacja Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris
oraz za pomocą przelewów internetowych Tpay i PayPal
(szczegóły na stronie www.ordoiuris.pl).

Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris
ul. Zielna 39 00-108 Warszawa
biuro@ordoiuris.pl
tel. 22 404 38 50, fax 22 127 91 25

Square de Meeus 35,
1000 Brussels
Belgium



ordoiuris.pl



[/ordoiuris](https://www.facebook.com/ordoiuris)



[@Ordoluris](https://twitter.com/Ordoluris)



[/ordoiuris](https://www.youtube.com/ordoiuris)